Nr. 8.

Opłata ryczałtowa.

# SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

# TREŚĆ:

str.
Kurator naszego Okręgu Szkolnego p. St. Pogorzelski ma opuścić Wilno . . . 1
*Józef Milenkiewicz* — Podstawy i zasady samokształcenia nauczyciela-społecznika (c. d) . . . . . . . . 3
*Leon Łyszczarczyk*—Opracowanie mapy w szkole (dok) . . . 6
*Józef Woszczak* — Poznajmy dziecko . . . . . . 12
*K. Olechowski* — Poprawianie ćwiczeń pisemnych . . . . 15
*D.* — Konferencje rejonowe . . . . . . . . 17
*D.* — Wydawnictwa z zakresu oświaty pozaszkolnej—Zagadnienia ośw aty dorosłych . . . . . . . . . . 20
*E. A.* — Nauczanie rachunków z geometrją w systematycznem kształceniu dorosłych . . . . . . . . . 23
*Wł. Ryńca* — Wychowanie obywatelskie w Związku Strzeleckim . . 26
*Witwicki* — „Dzień spółdzielczości" a ruch rolniczo-spółdzielczy w woj Połnocno-wschod. (c. d.) . . . . . . . 27
*Związkowiec* — Drugi egzamin nauczycielski (c. d.) . . . . 31
* * * — Nauczyciel wobec ludu . . . . . . . 34
Sprawy organizacyjne . . . . . . . . . 37
Kronika . . . . . . . . . . 40
Z żałobnej karty . . . . . . . . . 40

Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: DĄBKOWSKI STANISŁAW

Pismo wychodzi 1-go każdego miesiąca prócz feryj wakacyjnych.

Cena numeru 60 gr. — dla członków Związku P. N. S. P. 50 gr.
Prenumerata roczna 6 zł. — dla Związkowców 5 zł.

Rok I. Wilno — Grudzień — 1930 Nr. 8.

# SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM ORAZ SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM

ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Redakcja i Administracja: Wilno, ul. 3 maja 13 m. 7. — Tel. 1476.
P. K. O. 81.300.

## KURATOR NASZEGO OKRĘGU SZKOLNEGO, P. STEFAN POGORZELSKI MA OPUŚCIĆ WILNO.

Mimo iż taka wiadomość do nas doszła, nie chcemy jej wierzyć, gdyż wydaje się nam nieprawdopodobną.

Jeszcze wyraźnie tkwią nam w pamięci czasy poprzedzające objęcie naszego Okręgu Szkolnego przez p. Kuratora Pogorzelskiego, gdy to członkowie naszej organizacji za fakt przynależności odczuwali szykany reakcji. To wycisnęło swe piętno na stanie i stosunkach w szkolnictwie. Z przyjściem p. Kuratora Pogorzelskiego do Wilna zaczął się okres nowy dla szkolnictwa i nauczycielstwa.

Przedewszystkiem uległ zasadniczej zmianie stosunek władz szkolnych do nauczycielstwa. Poprzedni stosunek posiadał wszelkie właściwości ustosunkowania c. k. Rady szkolnej lwowskiej do nauczycielstwa. Odnosiło się wrażenie, że te dwa czynniki t. j. władze szkolne i nauczycielstwo nie mają wspólnych dążeń, wspólnych idei, a kitem, który trzymał całość, był system policyjny.—A dziś?— Współdziałanie władz i nauczycielstwa, oparte o wspólny ideał — umiłowania szkoły, dały dzisiejszy stosunkowo wysoki poziom naszego szkolnictwa. Dzisiejsza atmosfera naszych okręgowych i powiatowych zjazdów, wykazująca serdeczne, pełne zaufania ustosunkowanie nau-

czycielstwa do władz szkolnych, jest dowodem tej głębokiej przemiany, jaka w ostatnim czasie nastąpiła w naszych stosunkach. — „Ciernie i głogi” życia i pracy nauczycielskiej stępiały. Dawny strach przed przełożonym zastąpiło wysokie poczucie obowiązku.

Jak pięknie na tem tle występuje pogodna, ludzka, a zarazem mocna postać Pana Kuratora Pogorzelskiego!

Szkoła nasza, dawniej odcięta od życia, od społeczeństwa, związała się dzisiaj z niem tak silnie, że staje się szkołą, którą szerokie masy społeczne, dawniej obojętne, dziś zaczynają nazywać własną szkołą. Oto głęboka troska władz szkolnych i nauczycielstwa o przyszłość młodego pokolenia pociągnęła społeczeństwo ku szkole.

I nietylko społeczeństwo polskie! Wielki takt, cechujący p. Kuratora Pogorzelskiego, jego głęboki demokratyzm, tolerancja oparta o należycie zrozumiany interes Państwa, wpłynęła łagodząco na zaognione u nas w zakresie szkolnictwa stosunki narodowościowe. Do spraw białoruskich stosunek jasny i szczery, respektowanie woli ludności; w sprawach litewskich umiar, idący w parze z dbałością o interes Państwa; w zakresie spraw żydowskich dążność do zetknięcia tej ludności z kulturą polską; składają się na rozumną politykę w sprawach mniejszościowych, którą zyskał sobie p. Kurator Pogorzelski daleko idące zaufanie.

Z przyjściem p. Kuratora Pogorzelskiego została na szeroką skalę podjęta przez władze szkolne i nauczycielstwo praca społeczno-oświatowa. Jej rezultat to dzisiejszy udział nauczycielstwa w pracach Organizacyj młodzieży, Związku Strzeleckiego, Kółek rolniczych, Spółdzielni. Szkoła i nauczyciel w Okręgu Szkolnym naszym są poważnym czynnikiem w zakresie akcji społecznej. Stan ten stwarza szczególnie sprzyjającą atmosferę szkole, a gdy społeczeństwo pokona obecny kryzys gospodarczy, da szkole materjalne warunki rozwoju.

Jeśli się zważy, że całej tej pracy dokonano w tych samych, co i przedtem opłakanych warunkach materjalnych, w jakich szkolnictwo znajduje się na naszym terenie,—powód niezwykłego wysiłku ze strony nauczycielstwa znajdziemy w zapale, a zarazem obowiązkowości w pracy zawodowej i społecznej, jakim szerokim rzeszom nauczycielstwa świecił przykładem Pan Kurator Pogorzelski.

Jeśliby nam istotnie przyszło Go pożegnać, żegnalibyśmy Go z wielkim, głębokim, a serdecznym żalem. Wierzymy jednak, że od nas nie odejdzie, — za pozostaniem bowiem Jego w Wilnie przemawia zaufanie rzesz nauczycielskich.

## DZIAŁ PEDAGOGICZNO-METODYCZNY.

# PODSTAWY I ZASADY SAMOKSZTAŁCENIA NAUCZYCIELA-SPOŁECZNIKA.

(c. d. patrz Nr. 6, str. 10)

III.

Plan pracy samokształceniowej nauczyciela-społecznika, o którym była mowa wyżej jest, programem ramowym, który sam nauczyciel będzie wypełniał materjałem w miarę potrzeby. Wypełnienie tego planu-programu w dużej mierze będzie zależne również od środowiska, w którem ma miejsce praca nauczyciela-społecznika. Wykonanie każdego programu wymaga pracy systematycznej opartej na zasadach metodycznych. Ogrom materjału, jego nowość dla poszczególnych jednostek, które przystępują z jednej strony do pracy społecznej, a z drugiej — do samokształcenia — wymaga gromadzenia materjałów potrzebnych do pracy tak jednej, jak i drugiej.

Pracując w tym kierunku od dłuższego czasu wyrobiłem sobie pewną metodę oraz zdobyłem niektóre doświadczenia, któremi właśnie chcę podzielić się z Czytelnikiem.

Przedewszystkiem w pracy samokształceniowej winna być przestrzegana *zasada ekonomji czasu*. Początkujący nauczyciel (pod względem samokształceniowym) dużo traci czasu na dobór potrzebnej lektury, nie umie nieraz zużytkować zdobytego materjału dla celów związanych z pracą społeczną i — co najgorsze — nie umie przystąpić *do zmagazynowania tego materjału*, by w razie potrzeby wykorzystać go w pracy. Dobór materjału musi być przeprowadzony w ten sposób, by dzieło naukowe upatrzone przez nauczyciela byłoby, po pierwsze, dostępne pod względem treści, formy i ujęcia tematu, po drugie, dawałoby maksymum korzyści, które zamierza odnieść studjujący. Przy czytaniu dzieła naukowego poraz pierwszy nauczyciel również pomyśli o stworzeniu sobie takich warunków, aby jaknajzupełniej móc poddać się działaniu i wpływowi myśliciela albo uczonego, z którym obcuje. Lekturę nauczyciel powinien prowadzić w ten sposób, by uchwycić przewodnią myśl autora i urobić jednocześnie należyty pogląd na sprawę lub zagadnienie, o których traktuje dane dzieło, gdyż w przeciwnym razie czas stracony na lekturę będzie użyty nieprodukcyjnie. Najlepiej zrobi studjujący, wiem to

## Dziennik lektury

| L. p. | Autor i tytuł dzieła względnie artykułu | Rok |
|---|---|---|
| 17 | **J. Cie mboniewicz.** O roli i zadaniach nauczyciela ludowego poza szkołą. UWAGA: Broszura zawiera wiadomości o ekonomicznej pracy nauczyciela na wsi. | 1919 |
| 21 | **Piramowicz.** Powinności nauczyciela. Podał i objaśnił W. Osterloff. | 1919 |
| 27 | **St. Dobrowolski.** Nauczyciel jako główny czynnik rozwoju szkolnictwa powszechnego. | 1922 |
| 104 | **W. Lewicki — Z. Zaklika.** Inspektor szkolny i nauczyciel. | 1922 |
| 106 | **L. Zarzecki.** Wstęp do pedagogiki. Typ nauczyciela-wychowawcy, str 140. | 1922 |
| 127 | **W. Spasowski.** Zasady samokształcenia. Na uwagę zasługują dwa ostatnie rozdziały. | 1923 |
| 142 | **H. Rowid.** Szkoła twórcza. Nauczyciel w szkole twórczej, str. 325. | 1926 |
| 144 | **W. Dzierzbicka.** O uzdolnieniach zawodowych nauczyciela - wychowawcy. Dzieło zawiera rys historyczny zagadnienia i jest oparte na wynikach ankiety. | 1926 |
| 163 | **J. W. Dawid.** O duszy nauczycielstwa. | 1927 |
| 169 | **M. Ziemnowicz.** Problemy wychowania współczesnego. Rola nauczyciela i jego kształcenie, str. 246-249. | 1927 |
| 180 | **Kierski.** Encyklopedja pedagogiczna. Artykuły: **Nauczyciel,** str. 306—310, materjał przejściowy; na uwagę zasługuje bibljografja. **Osobowość nauczyciela,** str. 346. **Wychowawca,** str. 641. | 1925 |
| 201 | **J. Milenkiewicz.** Nauczyciel, jako wychowawca i obywatel. „Głos Naucz." Nr. 31, str. 481. | 1928 |

## Skorowidz

| Nr. | |
|---|---|
| | **Nauczyciel:** 17, 21, 27, 104, 106, 127, 142, 144, 163, 169, 180, 201. |

z własnego doświadczenia, gdy przewodnie myśli autora wynotuje *w dzienniku lektury;* tam również zamieści własną opinję o dziele, nie krępując się w poglądach i odznaczając miejsca, które wywołały w studjującym wątpliwości albo wręcz zostały niezrozumiane. W przyszłości taki dziennik da możność nauczycielowi przeprowadzić nad sobą skrupulatną *autodiagnozę,* która, jestem pewny, nie raz zmusi nauczyciela powrócić do dzieła, raczej do wątpliwości, które nasunęły się mu przy pierwotnej lekturze. Uwagi i notatki poczynione przy pierwszem czytaniu i uzupełnione podczas autodiagnozy będą pomocne w pracy tak na terenie szkoły, jak i w środowisku, gdyż będą zawierały gotowy i przetrawiony materjał z podaniem źródeł, skąd one były zaczerpnięte. Korzystanie z tych notatek i uwag też nie nastręczy trudności pod warunkiem, jeżeli nauczyciel będzie prowadził jednocześnie z dziennikiem lektury — *skorowidz* (patrz str. 4).

Dziennik lektury, ze skorowidzem, przedstawiają niespożytą wartość i bez niego nie przedstawiam sobie jak można byłoby prowadzić własne samokształcenie, o ile jest ono traktowane poważnie. Niżej pozwolę sobie przytoczyć nieduży wyciąg z własnego dziennika, jako wzór, o lekturze dotyczącej nauczyciela, którą w swoim czasie przerobiłem. Mniemam, iż poniższy wzór (patrz str. 4) będzie pomocny nie dla jednego nauczyciela, który chce z pożytkiem i najmniejszą stratą czasu pracować nad własnem samokształceniem.

Podobne prowadzenie dziennika lektury w ciągu dłuższego czasu, dajmy na to w całym okresie pracy nauczycielskiej (nauczyciel niema moralnego prawa ani na chwilę poprzestać pracować nad sobą) przyczyni się do zebrania wartościowej bibljografji, brak której odczuwamy wszyscy.

Drugim zasadniczym postulatem pracy samokształceniowej jest jej systematyczność. Należy przedewszystkiem uwzględnić zasadę przechodzenia od kwestyj łatwiejszych do kwestyj trudniejszych, skomplikowanych. Zasada nie nowa i dobrze znana z doświadczenia codziennego. Odgrywa ona jednak w pracy samokształceniowej rolę nie małej wagi. Studjując ten lub inny dział, należy rozpoczynać pracę od lektury traktującej dany przedmiot w formie popularnej, dostępnej i dostosowanej do umysłowego rozwoju. Nigdy nie warto zostawiać „nieprzerobionym" jakiegokolwiek działu, albowiem może to stanąć na przeszkodzie do zrozumienia działów następnych.

Jednocześnie zwrócę uwagę Czytelnika jeszcze na jedną okoliczność mającą ogromne znaczenie dla pomyślnych wyników pracy. Chodzi tu bowiem o sprawy zwane *aktualnemi,* do których

zaliczamy najrozmaitsze procesy społeczne, jak to: wybory do ciał ustawodawczych, kształtowanie się ugrupowań politycznych, zjazdy w najrozmaitszych kwestjach i t. p. Jako obywatel nauczyciel siłą rzeczy jest zainteresowany, a nieraz i sam bierze czynny udział w tych procesach społecznych. Niektóre jednak procesy, bez głębszego przestudjowania odpowiedniej lektury, nie będą zupełnie zrozumiałe. Bliższe zaś zapoznanie z lekturą, traktującą ten lub inny proces da możność nauczycielowi, powiedziałbym, praktycznie przetrawić to lub inne zjawisko. Stąd wniosek, iż wszelka praca nad sobą powinna iść w parze z życiem i jego przejawami. c. d. n.

*Józef Milenkiewicz.*

## OPRACOWANIE MAPY W SZKOLE.

(dokończenie).

To wszystko, o czem mówiliśmy powyżej, jest ogólną podbudową pod dokładną, gruntowną znajomość mapy. Praca nauczyciela w oddziale piątym oprze się na tej podbudowie i posunie się znowuż o kilka kroków naprzód. Lecz nim to nastąpi, trzeba koniecznie zważyć, iż prawie całoroczna robota nauczyciela geografji na tym poziomie, zmierzać będzie do pogłębienia już posiadanych przez dziecko wiadomości o mapie i do ich dalszego rozwinięcia.

Po omówieniu dowodów stwierdzających kulistość ziemi, mamy zaznajomić ucznia z globusem i siatką geograficzną. Siatka staje się tutaj zagadnieniem osiowem, to też nigdy nie włoży nauczyciel zbyt wielu wysiłków, by ją należycie opracować. Może tu być kilka punktów wyjścia. Jeden z najpraktyczniejszych omówimy:

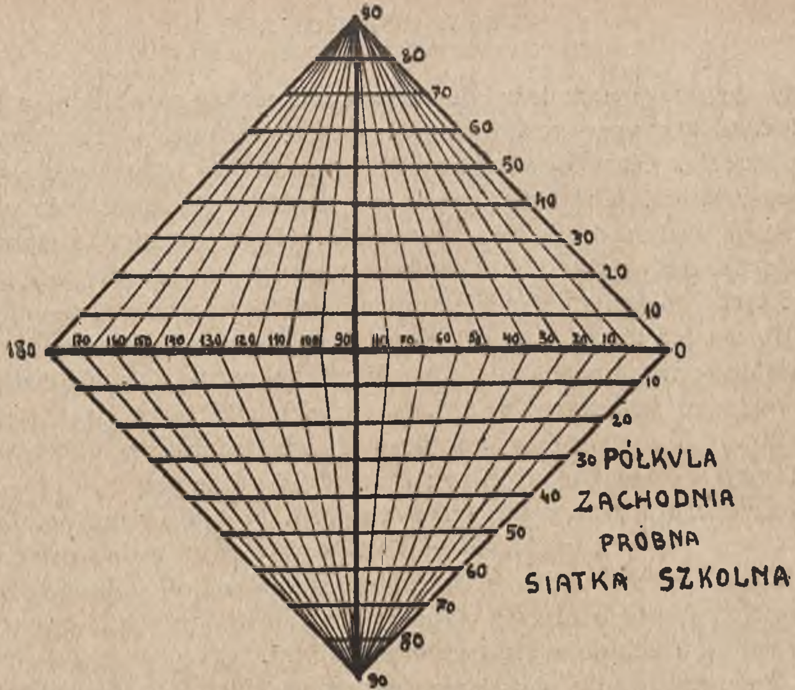
Przypominamy dzieciom, że południki i równoleżniki ułatwiały nam już w ub. roku szkolnym dokładne określenie danej miejscowości. W celu więcej plastycznego uwydatnienia powyższego, rzucamy na tablicę szkolną w jakimkolwiek miejscu punkt i żądamy, by dzieci postarały się określić jego położenie na niej. Wystąpi tu wyraźnie nieścisłość każdego, — chociażby bardzo precyzyjnego określenia. By tę nieścisłość usunąć, umawiamy się z dziećmi, iż podzielimy tablicę linjami na połowy: północną i południową, — oraz wschodnią i zachodnią. Obie linje (południkowa i równoleżnikowa) otrzymają nazwę „zero", poczem znów postaramy się określić omawiany punkt.

Posłużymy się tu nietylko samemi linjami, lecz i ich stronami: wschodnią — zachodnią, — względnie północną i południową. Za-

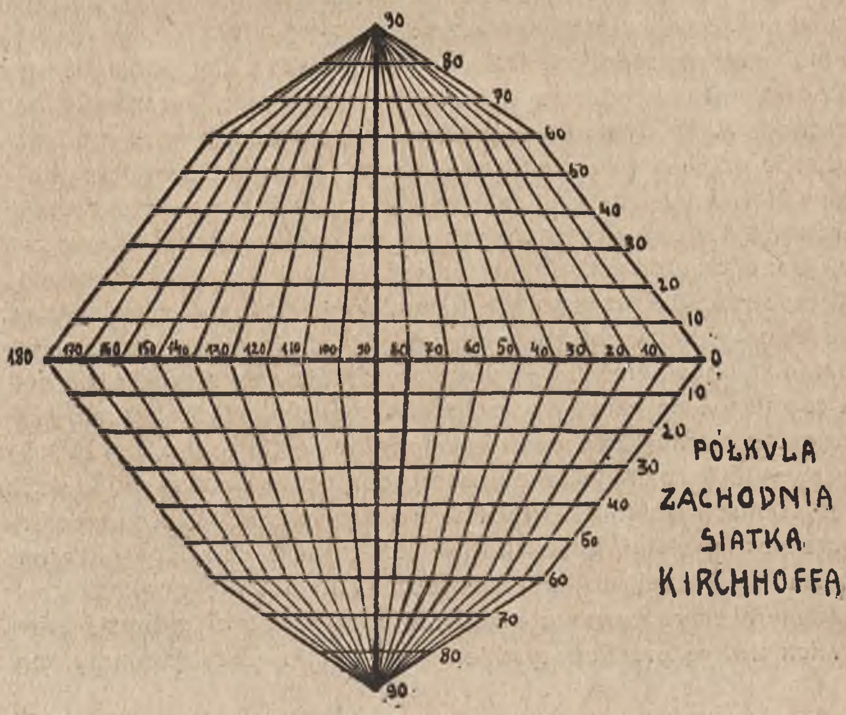
łóżmy, że punkt nasz leży na zachód od zerowego południka i na północ od zerowego równoleżnika. Dzieci właśnie w ten sposób nam określą. Gdy to nastąpi kreślimy na tablicy inny punkt w tej samej ćwiartce, lecz przesunięty w płaszczyźnie równoleżnikowej więcej na zachód względnie na wschód. Umożliwi nam to wprowadzenie dalszych południków od zera na wschód i na zachód; odległość tych linij od siebie ustalamy z dziećmi na podstawie umowy. Gdy to się już stanie i gdy dzieci z dość dużą dokładnością określą położenie omawianych punktów, kreślimy w tej samej ćwiartce jeszcze jeden dodatkowy punkt, lecz obecnie już w płaszczyźnie południkowej. To zmusi nas do wprowadzenia dalszych linij równoleżnikowych leżących na północ i południe od zera.

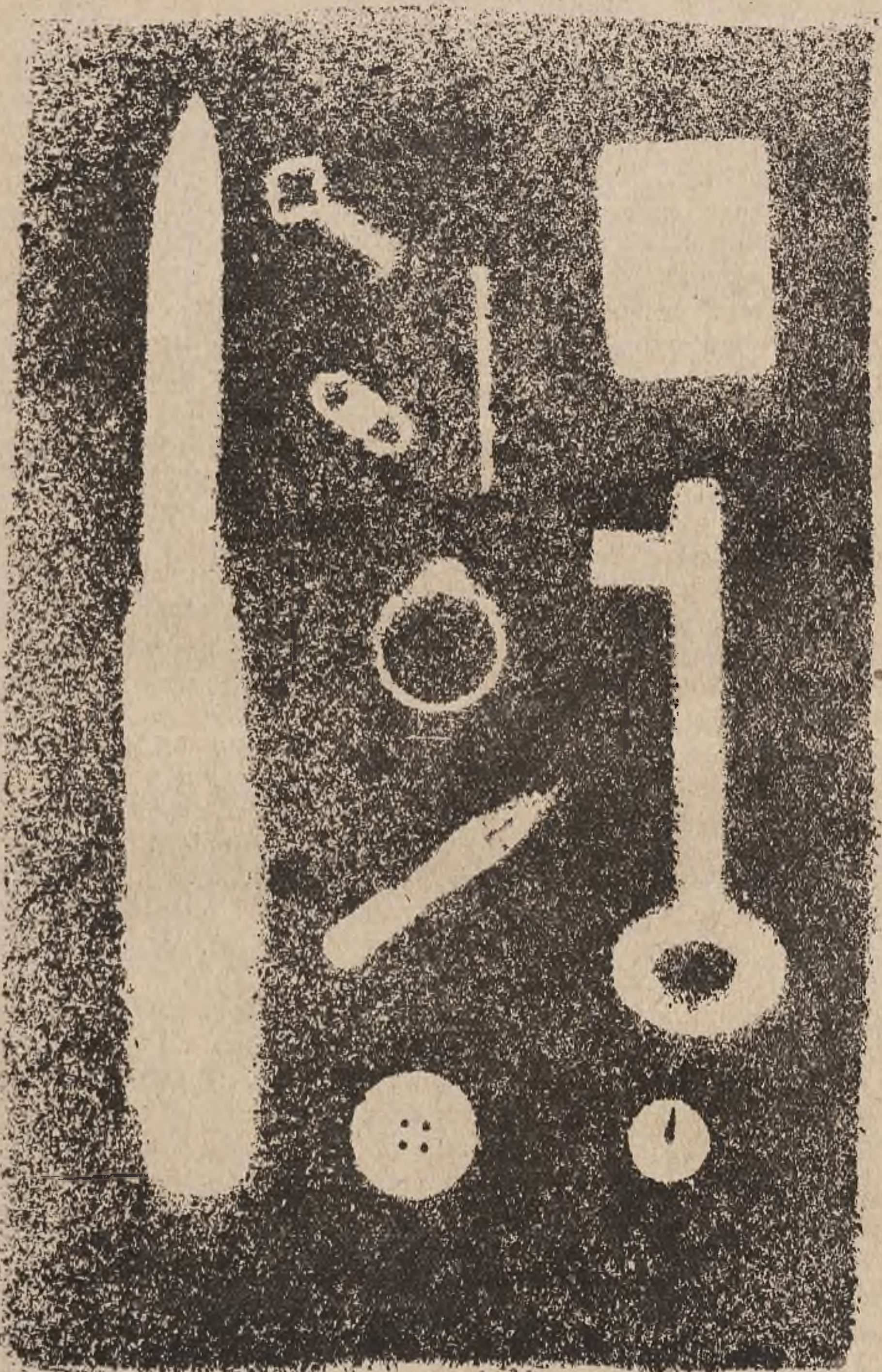
Całość pracy dopełni kilka ćwiczeń w określaniu położenia punktów w różnych częściach tablicy. W wyniku powinny dzieci wyrozumować, że sporządzona na tablicy siatka z linij południkowych i równoleżnikowych ułatwia nam ścisłość słownego wyrażenia w jakiem miejscu znajduje się omawiany punkt.

Po opracowaniu powyższego zademonstrujemy naszym uczniom jakąkolwiek jednobarwną kulę, nakreślimy na niej np. gwiazdę i poprosimy, by któreś z dzieci oznaczyło jej położenie. Okaże się tu, że jest to niemożliwe, jeśli kula nie ma swego stałego położenia; osadzamy ją na osi (niekoniecznie pochyłej), lecz i to jeszcze nie uwolni nas od trudności. Dzieci same podsuną, by podzielić naszą kulę linjami na półkule południową i północną, oraz wschodnią i zachodnią. W wyniku powyższego przeprowadzamy równik, wskazując, iż dzieli on kulę na dwie równe części. Odwołując się do mapy Polski i do ćwiczeń na tablicy nazywamy go równoleżnikiem zerowym, poczem przechodzimy do nakreślenia południka zerowego od jednego bieguna do drugiego. Po tej wstępnej robocie i po stwierdzeniu, że przez to nie usunęliśmy jeszcze w zupełności trudności określania położenia naszej gwiazdy, wyprowadzamy dalsze południki i równoleżniki, wskazując, iż oddalenie tychże od siebie na równiku i na zerowym południku będziemy mierzyć stopniami. Przeprowadzamy równocześnie odpowiednie linje (np. co 20°) i nazywamy je liczbami porządkowemi idąc od zera na zachód i wschód oraz północ i południe. Praca ta znów wyraźnie wykaże przydatność sporządzonej siatki, gdyż obecnie już każde z dzieci potrafi określić położenie dawniej, czy w przyszłości nakreślonego punktu. Po tem wstępnem przygotowaniu przedstawiamy dzieciom globus i zwracamy ich uwagę przedewszystkiem na siatkę. Zaznajamiamy się ze




WYMIARY LINJOWE ZMNIEJSZONO CZTERY RAZY





„NAKRAPIANKA"

sposobem nazwania południków i równoleżników, omawiamy ilość, kształt i wielkość tychże, oraz wprowadzamy nazwy: bieguny i równik (potrzebne uzasadnienie tych nazw). Kilka ćwiczeń w określeniu położenia pewnych miejscowości na odpowiednim południku (wschodnim względnie zachodnim) i równoleżniku (północnym względnie południowym) utrwali umiejętność umiejscowienia na globusie i ułatwi przyswojenia sobie pojęcia długości i szerokości geograficznej.

W tym wypadku dobrym punktem wyjścia jest Morze Śródziemne. Mówimy o jego długości i szerokości; zastanawiamy się, w jaki sposób można byłoby je zmierzyć. Zdolniejsze dzieci natychmiast wskażą, że długość zmierzymy południkami, a szerokość równoleżnikami. Potem wprowadzamy pojęcie długości geograficznej „wschodniej” i „zachodniej” oraz odpowiedniej szerokości. Całość zamkną znowuż ćwiczenia w określaniu położenia geograficznego danych lądów czy mórz.

W międzyczasie dobrze jest zapoznać dziatwę z planiglobami. Potrzebne jest tu zwrócenia uwagi, iż przedstawiają one kulę ziemską z pewnem zniekształceniem. Po wyjaśnieniu przyczyn tego, mówimy, iż i my postaramy się przedstawić półkule na jednej płaszczyźnie. Przygotowujemy papier (40×40), oznaczamy wielkość środkowego południka i równika (36 cm.) oraz rysujemy je. Dalszą pracą będzie ustalenie z dziećmi odstępów dziesiątych południków i równoleżników od siebie (2 cm.), poczem dzieci łączą końce ramion krzyża linjami prostemi i przeprowadzają równiki i południki. Otrzymujemy w ten sposób pierwszą siatkę. Wskazujemy, że siatka ta jest o wiele mniej dokładną niż mapa półkul, któremi posługują się dzieci w szkole. Stwierdzamy, że największe zniekształcenia są w okolicy sześćdziesiątego równoleżnika.

Tu mimochodem rzucamy, że na podstawie ścisłych pomiarów stwierdzono, iż wymieniony równoleżnik jest ze względu na swą długość prawie dokładnie połową równika. Jeśli o tem wiemy, to możemy ulepszyć naszą siatkę, biorąc na sześćdziesiąty równoleżnik linją długości 18 cm. (równik na naszej siatce wynosił 36 cm). Po połączeniu końców równika z sześćdziesiątym równoleżnikiem, a końców tegoż z biegunem otrzymujemy siatkę Kirchhoffa, która naszym szkolnym potrzebom będzie w zupełności odpowiadała. Zastosowanie siatki znajdzie miejsce w wykonaniu na niej przez dzieci rysunku lądów półkuli zachodniej, a potem wschodniej.

Dalsza praca nad mapą wiąże się z ruchem postępowym ziemi. Po omówieniu pór roku przechodzimy do zjawisk klimatycznych

w odpowiednich strefach, omawiamy ogólnie lądy i morza leżące w nich i równocześnie notujemy idealny krajobraz podbiegunowy (klimat, rośliny, zwierzęta, człowiek), krajobraz podzwrotnikowy (klimat, rośliny i t. d. oraz pustynie i lasy dziewicze), krajobraz stepowy i krajobrazy górskie. Całości dopełnią wiadomości o atmosferze, w których wielki nacisk położymy na idealny rozkład wiatrów na ziemi i opady atmosferyczne (deszcze elewacyjne) oraz zjawiska związane z klimatem w sąsiedztwie oceanów i zdala od nich (klimat morski i lądowy).

Po stworzeniu takiej podbudowy w umysłach dzieci dążymy do tego, by bez uprzedniego przygotowania postarało się dziecko o jakimś kontynencie względnie jego części wypowiedzieć możliwie najwięcej odpowiednio umotywowanych spostrzeżeń. Plan postępowania mógłby się tu przedstawiać następująco:

1. Dziecko określa położenie geograficzne wskazanej cześci lądu i w związku z powyższem podaje strefę, w której ten ląd się mieści.

2. Zwraca uwagę na wysokość lądu w stosunku do poziomu morza.

3. W związku ze strefą i wzniesieniem lądu oraz sąsiedztwem mórz określa klimat i podaje, jaka pora roku jest w danym momencie tamże.

4. Wnioskuje o rzeźbie terenowej i ewentualnie jakości podłoża.

5. Mówi o ilości opadów atmosferycznych.

6. Odczytuje obfitość względnie niedostatek wód stojących czy płynących i wskazuje na przyczyny tego.

7. Wylicza charakterystyczne zwierzęta i rośliny właściwe danej strefie (nauczyciel poddaje to krytycznej ocenie).

8. Stara się określić w związku z punktami poprzedniemi warunki bytowania człowieka na danym lądzie.

9. Z ilości i wielkości miejscowości oraz sieci komunikacyjnej wnosi o gęstości zaludnienia danego kraju oraz o jego kulturze.

Plan powyższy mógłby być przez nauczyciela odpowiednio rozszerzany względnie modyfikowany, lecz wymienione punkty winny mieć moc wiążącą dla lekcyj tych, w których omawiamy pewien większy kontynent posiadający wspólne cechy. Stanie się ten plan również pomocnym dla samego ucznia przy samodzielnem rozwiązywaniu zagadnień, jakie często powstają w jego umyśle ze względu na zbieranie znaczków pocztowych, modnych dziś reklamowych obrazków z całego świata, kolekcjonowanie rysunków przedstawiających umundurowanych żołnierzy całego świata i t. d. i t. d.

Całość uzupełni wykorzystanie umiejętności sporządzania przez dzieci siatki geograficznej, gdyż na niej na tle odpowiednich lądów możemy umieszczać graficznie (czy w inny sposób) pewne typowe zagadnienia. O tem jednakże pomówimy w innym artykule.

Na zakończenie należy wspomnieć, iż praca na szóstym roku nauczania będzie konsekwentnem oparciem się o wiadomości zdobyte przez dzieci w poprzednich latach oraz dalszem ich rozwijaniem.

*Łyszczarczyk Leon.*

## POZNAJMY DZIECKO.

Nie stawiam wykrzyknika przy tytule. Nie o krzyk bowiem chodzić mi będzie w poniższych myślach, a o postawienie zagadnienia poznania dziecka, które—mojem zdaniem—jest w naszych szkołach niedoceniane.

Mówiąc, o poznaniu dziecka mam na myśli *zbiorowość dziecięcą zamkniętą w ramach jednej klasy*. Jest rzeczą dowiedzioną w pedagogice, że każda klasa, jako zbiorowość, posiada swoje indywidualne oblicze, swoje odrębne właściwości, stanowiące niejako wspólną wielokrotną poszczególnych „ja" dzieci. Stąd często może zachodzić wypadek, że znam nawylot duszę tego, czy innego dziecka, a nie zdaję sobie natomiast sprawy z owej wspólnej, zbiorowej wielokrotnej duszy całej klasy. Niestety, jeszcze jesteśmy ciągle w tem położeniu, że sprawę indywidualizowania przy nauczaniu musimy traktować jako zagadnienie teoretyczne. Ilość dzieci w klasie, stan pomieszczenia, nie pozwala jeszcze na to. Dlatego też, chcąc otrzymać jaknajlepsze rezultaty, musimy poznać duszę klasy i uzyskane wyniki brać pod uwagę w samym procesie nauczania.

To poznawanie nie może być dorywcze, przygodne—ono winno być zorganizowane i sprecyzowane jasno. To poznawanie nie może dotyczyć jednej klasy, a winno dotyczyć całej szkoły. Wkońcu, to poznawanie winno być dyskutowane w całym zespole pedagogicznym danej szkoły. Do tego celu należałoby wyzyskać konferencje okresowe względnie specjalne, na ten cel przeznaczone.

W jaki sposób możnaby zrealizować powyższe?

### Organizacja pracy i wykonanie.

Wszelka praca, a tembardziej tego rodzaju, winna być bez zarzutu zorganizowana, celowa.

Myśli swoje oprę na przykładach.

Rada Pedagogiczna szkoły x decyduje się na jednem ze swych zebrań poznać w bieżącym roku szkolnym zagadnienie uwagi i zainteresowania dzieci, względnie tylko jedno z nich. Wówczas te zagadnienia stają się głównemi celami naszego poznania na dany rok szkolny. Zanim jednak przystąpi się do poznawania należałoby się zorjentować bliżej w ich istocie. W tym celu, ktoś z grona pedagogicznego podejmuje się opracowania odpowiedniego referatu. Założeniem takiego referatu winno być:

1. rozwinąć treść zagadnienia na podstawie najnowszych wyników badań pedagogicznych;

2. sformułować, w związku z tem cel i zakres badania tegoż zagadnienia w szkole;

3. omówić metody badań — na szerszym terenie;

4. omówić dokładnie metody badania w szkole, licząc się z możliwościami technicznemi.

Poznawanie zagadnienia winno pójść w dwuch kierunkach: indywidualnym i zbiorowym. W tym celu na pierwszej konferencji wybieramy np. po 2 uczniów z każdej klasy, którzy będą stanowili przedmiot naszej ściślejszej obserwacji, pod kątem widzenia danego zagadnienia. Wszelkie zauważone objawy żywszego reagowania uwagi czy zainteresowania na lekcji—winny być zapamiętane, czy zanotowane na specjalnych arkuszach obserwacyjnych ucznia. Taki arkusz mógłby się znajdować w kancelarji, dostępny każdej chwili dla nauczyciela. Zachodzi pytanie, jakie momenty należałoby uwypuklić przy ocenie obserwacyjnej? W/g mnie notatka taka może zawierać:

1. datę — i lekcję (rodzaj lekcji i jej № kolejny)
2. krótki opis faktu i sposób reakcji ucznia
3. krótki wywiad z uczniem na temat jego osobistych przeżyć w danym dniu
4. wnioski nauczyciela.

Punkt 3 jest niezbędny, gdyż stan psychiczny z jakim uczeń przychodzi do szkoły na skutek tych czy innych wypadków — (może to być również i w szkole) ma bezsprzecznie ważkie znaczenie na przebieg reakcji. Chodzi zatem, aby końcowy wniosek nauczyciela był możliwie najprawdziwszy.

Z drugiej strony dążyć należy do poznania zbiorowej duszy klasy, do rozpoznania jej wrażliwości, szybkości reagowania i warunków koniecznych dla wywołania reakcji. Ten moment jest bodaj ważniejszy od pierwszego. Przez zbadanie powyższych okoliczności,

chwytamy samo tętno życia zbiorowego i stosownie do otrzymanych rezultatów możemy pokierować nauczaniem.

Dla zbadania powyższej strony życia klasy jako grupy — można zbierać materjał i gromadzić na specjalnych arkuszach obserwacyjnych danej klasy. Zaznaczam jednak, że chodzić powinno o zanotowanie istotnie ważkich momentów, a jak w moim przykładzie, momentów wybitnego skupienia uwagi całej klasy, czy też objawienia powszechnego zainteresowania. Uchwycenie tych momentów nie jest rzeczą trudną, chodzi więc tylko o ich wykorzystanie przy dalszej pracy. Aby to wykorzystanie mogło mieć miejsce — trzeba zbadać wszelkie towarzyszące okoliczności.

Arkusz obserwacyjny całej klasy winien zawierać — mojem zdaniem:

1. Opis momentu skupienia uwagi czy wzrostu zainteresowania (przedmiot—lekcja—moment stopniowej czy nagłej reakcji—sposób objawiania i t. d.).

2. Analizę faktów, dokonaną przez nauczyciela jego zmysłem pedagogicznym.

---

W ten sposób zostałaby wykonana I część pracy: luźne gromadzenie materjałów poznawczych. Poprzestanie na tem nie przyniosłoby jeszcze żadnych konkretnych rezultatów. Materjały zebrane muszą ulec jeszcze szczegółowemu zbadaniu i omówieniu. Te czynności mogą być wykonane na konferencjach okresowych, jako jeden punkt porządku dziennego.

Ostatnią wreszcie pracą, koroną niejako poprzednich — to byłoby ostateczne wyciągnięcie wniosków i tez, mogących mieć zastosowanie w przyszłej pracy, a wynikających z systematycznego całorocznego poznawania.

Plan i program konferencyj pedagogicznych, poświęconych wysuniętemu zagadnieniu przedstawiałby się następująco:

*Konferencja I — wrzesień.*

Referat zasadniczy: istota i treść zagadnienia mającego podlegać badaniu w szkole.

*Konferencja II — luty.*

Scharakteryzowanie i omówienie otrzymanych z obserwacji rezultatów za I półrocze.

*Konferencja III — początek czerwca.*

Jak konferencja II — ale za II półrocze.

*Konferencja IV — koniec czerwca.*

Referat ogólny na podstawie uzyskanych materjałów — uogólnienie wniosków w sensie praktycznym dla pracy w tychże oddziałach na przyszły rok szkolny.

Przypuszczam, że takie postawienie sprawy nie obciąży zbyt nauczycielstwa, a jednak w dużej mierze przyczyni się do szybszego i łatwiejszego uzyskiwania zamierzonych celów.

*Józef Woszczak.*

## POPRAWIANIE ĆWICZEŃ PISEMNYCH.

Jednym z celów nauczania języka polskiego w szkole powszechnej jest poprawnie wyrażanie się w piśmie w zakresie potrzeb życia codziennego.

Realne wyniki pracy naszej zmierzające do osiągnięcia wspomnianego celu w wielu wypadkach są bardzo nikłe. Czemu to przypisać? Nie ulega wątpliwości, iż między innemi w dużym stopniu wadliwej metodzie poprawiania pisemnych wypracowań uczniów.

Wyłania się wobec tego pytanie, w jaki sposób należy poprawiać ćwiczenia, by uczeń odniósł z nich jak największą korzyść.

Wychodząc z założenia, iż zasadnicze wytyczne programu Ministerjalnego są dla nas obowiązujące, wyjdę od jego wskazówek. W sprawie nas obchodzącej na str. 68 czytamy: „nauczyciel zabiera wypracowania do domu i tam je przegląda, zaznaczając błędy przy pomocy znaków omówionych, lub w razie potrzeby czyniąc odpowiednie uwagi na marginesie lub pod wypracowaniem”.

Słuszność takiego a nie innego postępowania przy poprawianiu wypracowań, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Wniosek stąd logiczny, iż cenna ta wskazówka powinna znaleźć zastosowanie w każdej szkole. Wszelka zaś dyskusja może i powinna się toczyć na temat praktycznego zastosowania jej w życiu szkolnem.

Przy stosowaniu znaków konwencjonalnych powinniśmy przedewszystkiem dążyć do tego, by ilość ich ograniczyć do minimum. Czynimy to w tym celu, by uczeń łatwo je spamiętał i tem samem szybko orjentował się przy samodzielnem poprawianiu popełnionych błędów. Zasada ta, zdaje się, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Gdybyśmy popadli w kolizję z nią, wówczas w umyśle ucznia powstałby chaos, przy którym nie mogłoby być mowy o pożytecznem stosowaniu omawianej metody.

Praktyka wykazała, że z dobremi wynikami stosowane są na marginesie następujące znaki [1]):

O — ortograficzny błąd;
G — gramatyczny błąd;
S — stylistyczny błąd;
N — nieodpowiednie wyrażenie;
Z — znak pisarski postawić;
V — znak ten ogólnie przyjęty wstawiamy w tekście wówczas, gdy w wypracowaniu brakuje wyrazu lub litery.

Zaletą powyższych znaków jest nietylko ich minimalna ilość, lecz i łatwość zapamiętania, bo każdy z nich jest początkową literą nazwy rodzaju popełnionego błędu.

Przy stosowaniu znaków konwencjonalnych wysuwa się jeszcze jedno bardzo poważne zagadnienie, a mianowicie, czy wskazane jest przy błędach ortograficznych ograniczać się tylko do ich zaznaczania na marginesie.

Stwierdzone zostało, że uczniowie popełniają błędy dzięki powstałym u nich błędnym wyobrażeniom wzrokowym. Wskutek tego dużo się dzisiaj mówi i pisze o zapobieganiu błędom. Konrad Drzemiecki w swojej metodyce języka polskiego pisze: „Nie należy narażać dzieci na popełnianie błędów..." — następnie dodaje: „Jeżeli pomimo wszystkich ostrożności uczniowie popełniają błędy, korekta nauczyciela powinna zatrzeć uformowane wyobrażenia ruchowe i wzrokowe, a w tym celu należy wyraz poprawić i kazać dziecku skopjować kilkakrotnie".

Payot posuwa się jeszcze dalej i radzi wyraz źle napisany wycierać, a na jego miejsce wpisywać czerwonym atramentem formę poprawną.

W ten sposób ma nadzieję poprawić błędne wyobrażenia wzrokowe. (Oczywiście, że taki rodzaj poprawiania może mieć tylko zastosowanie w nauczaniu domowem).

Słuszności powyższych uwag nie może nikt kwestjonować i nie trzeba je bliżej uzasadniać, mówią one bowiem same za siebie.

Wypływa stąd wniosek logiczny, że, gdy przy poprawianiu wypracowań spotkamy się z błędem ortograficznym, powinniśmy czem prędzej cały wyraz błędnie napisany porządnie przekreślić, a nad nim wypisać czerwonym atramentem formę poprawną. Po przeprowadzeniu takiej operacji błąd zaznaczamy na marginesie. Czynimy

---

[1]) Porównaj „Szkoła i Wiedza". R. II. Z. 5—6, str. 219.

to dla ucznia, by wiedział, że ma wyraz ten napisać na marginesie i dla własnej orjentacji, by jednym rzutem oka ogarnąć jakie błędy i ile ich uczeń popełnił.

Możnaby tu postawić zarzut, że przy takiem poprawianiu wszystkich błędów ortograficznych, uczeń nie przejawi samodzielności, która przecież jest naczelnem hasłem dzisiejszej pedagogiki.

Zarzut taki musi upaść, gdy weźmiemy pod uwagę, że w tym wypadku samodzielność ucznia byłaby szkodliwa, bo przez nią uczeń utrwalałby sobie błędne wyobrażenia wzrokowe. Po drugie uczeń posiada wiadomości, jak należy pisać, a przez wszelkiego rodzaju ćwiczenia dążymy do przerobienia tych wiadomości w umiejętność. Samodzielność więc ucznia przy poprawianiu tego rodzaju błędów byłaby niecelowa, bo ograniczałaby się (przy utrwaleniu błędnego wyobrażenia wzrokowego!) do stwierdzenia faktu, że dany wyraz jest źle napisany dlatego i dlatego. Podczas gdy uczeń przepisując na marginesie wyraz w formie poprawnej, także uprzytamnia sobie (przy utrwaleniu własnego wyobrażenia wzrokowego!) dlaczego go pisze tak, a nie inaczej. Zresztą gdyby nawet sobie tego nie uprzytomnił, to odniesie z tego korzyść, gdy weźmiemy w rachubę słuszne uwagi Thomasa Balliet: „Co się tyczy wyrazów często używanych, wchodzących w zakres życia praktycznego, to należy doprowadzić ucznia do machimalnego, automatycznego ortografowania. Pisownia powinna się stać funkcją mięśni i funkcją ośrodków nerwowych, kontrolujących rękę. Pisanie poprawne, o ile możności, powinno się stać aktem nieświadomym, aktem raczej rdzenia pacierzowego, niż mózgu, w rodzaju takich aktów machinalnych, jak np. uścisk dłoni, ukłon i t. p.”.

*K. Olechowski.*

## KONFERENCJE REJONOWE.

Sprawa ta, poruszona przez nas w Nr. 6 „Spraw Nauczycielskich”, wiąże się z planową akcją Zarządu Głównego, który powołał do życia Sekcję Samokształceniową, z coraz więcej intensywną akcją władz szkolnych, wreszcie z opinją Kol. i Kol., gdyż coraz więcej zdecydowanie dążycie do usprawnienia pracy konferencyj rejonowych. Świadczy to o świadomości, że zawód nasz wymaga ciągłego postępu w sprawności w zakresie zawodowej pracy. Konieczną tu jest jeszcze świadomość, że kształcić się należy nietylko przez konsumcję cudzych zdobyczy, ale i przez twórczy udział w pracach w zakresie wychowania i nauczania.

Szeregiem uwag na temat usprawnienia pracy konferencyj rejonowych chcemy podzielić się z Kol. i Kol.

Praca konferencyj rejonowych musi znaleźć oparcie o bibljotekę pedagogiczną i czytelnię pism pedagogicznych, gdyż bez tego poważna praca jest niedopomyślenia. Czy więcej są celowe bibljoteki i czytelnie Ognisk, czy też powiatowe, wykaże doświadczenie. Prosimy, by Koledzy z Wilejki opisali pracę swej powiatowej bibljoteki i czytelni, a ktoś inny pracę dobrej bibljoteki i czytelni Ogniska.

Konferencje tracą coraz więcej swój charakter urzędowy, co jest objawem dodatnim. W powiatach, gdzie w Związku jest ponad 80⁰/₀ nauczycielstwa, mogą przejść w ręce Ognisk Związku. Z tego jednak nie wynika, że mają one zerwać kontakt z inspektorami szkolnymi, gdyż współpraca inspektora szkolnego i nauczycielstwa na konferencjach jest nietylko pożyteczna ale i konieczna. Inspektor szkolny na konferencji to starszy kolega, mający dzięki charakterowi swej pracy więcej doświadczenia.

Praca konferencyj oparta jest o regulamin. Winien on być tak ujęty, by nie krępował inicjatywy. Daje on pracy ramy i formy przez tę właśnie pracę ustalone, nie może więc być martwy, ale winien ulegać zmianom w miarę usprawnienia pracy. Winien on być ogólny, a nie przepełniony szczegółami. Prosimy, by ktoś z Kol. Kol. podał „Sprawom" wypróbowany regulamin konferencyj.

Poziom pracy konferencyj zależy w dużej mierze od przewodniczącego. Decyduje tu umiejętność prowadzenia zebrań i dokładne przygotowywanie się w zakresie materjału, który obejmuje dana konferencja. Jak prowadzić zebrania informują: „Wskazówki dla obradujących",—Włodzimierza Szczepańskiego.

Ważną dla konferencyj jest dyskusja. Na naszych konferencjach dyskusje idą niezawsze po właściwej linji. Zdaje się nam, że wtedy odnosimy sukces, jeśli zetniemy prowadzącego lekcję, stąd dyskusje nasze nabierają charakteru zaczepnego. Wałkujemy to samo, robimy dygresje od tematu, sprzeczamy się o rzeczy nieistotne, a nie wnosimy materjału nowego. To staje się powodem niechęci brania lekcyj praktycznych i referatów. Poziom dyskusji zależy w dużej mierze od przewodniczącego.

Aktualnych dla konferencyj tematów jest mnóstwo, idzie zatem o tematy aktualne dla danych warunków. W tym artykule zwrócimy uwagę na szereg zagadnień, które dostarczyć mogą materjału.

Zwracamy uwagę na konieczność samokształcenia w zakresie psychologji; psychologji dziecka i dorosłych, pojedyńczego człowieka

i grupy, szczególnie tej grupy społecznej, która stanowi środowisko naszej pracy. *Bez dokładnej znajomości duszy, rezultat wychowania wątpliwy.*

Cel wychowania wskazuje nam typ, do którego dążymy naszą pracą wychowawczą. Stąd konieczność poznania warunków życia społeczeństwa, celów do jakich ono dąży, celów, jakie nakreśliło państwu; odnosi się to zarówno do zagadnień kultury duchowej jak i materjalnej. Jest rzeczą konieczną wyjście poza społeczeństwo własne i poznanie dążeń ludzkości całej. I dopiero na tem tle wystąpi wyraźnie cel wychowania, typ, do którego dążymy. Chcąc przedyskutować nowoczesne kierunki wychowania, musimy należycie odświeżyć nasze wiadomości w zakresie historji wychowania. Dzisiejsze kierunki przedyskutowywać na tle współczesnej kultury duchowej i materjalnej, na tle stanu zagadnień społecznych i politycznych. To zaś wszystko daje bogactwo materjału, bogactwo tematów.

Spotkać się można z poglądem, że zakres wiadomości z poszczególnych przedmiotów zdobyty przez nas w szkole jest dostateczny dla naszej pracy zawodowej. Jest to pogląd z gruntu błędny. *Na niskim poziomie zatrzyma nauczanie ten, co nie o wiele bogatszy posiada materjał ponad to, co podaje młodzieży.* Pogłębianie wiedzy w zakresie geografji, historji, przyrody, matematyki jest konieczne; n. p. nauczyciel geografji stale śledzić musi nowe zdobycze wiedzy w zakresie swego przedmiotu. To wszystko daje bogate źródło tematów.

Jeśli idzie o metodę nauczania poszczególnych przedmiotów, szczególną uwagę zwrócić należy na przedmioty trudne, przedmioty których nie znamy, w zakresie których mamy braki i tym przedmiotom poświęcić lekcje praktyczne. Dzielić się należy doświadczeniem w zakresie sporządzania pomocy naukowych, tembardziej przy dzisiejszym braku funduszów na ten cel.

Ponieważ wielkie niedomaganie wykazuje prowadzenie lekcyj w oddziałach połączonych, takim lekcjom poświęcić należy wiele czasu i zwrócić uwagę przedewszystkiem na to, by cicha nauka mogła być twórczą. Sprawa ta staje się szczególnie aktualną wobec braku etatów i wielkiej ilości jednoklasówek.

Sprawy organizacyjne i gospodarcze szkół są stale aktualnym tematem dla pierwszej konferencji na początku roku szkolnego, na którą należy zapraszać przedstawicieli samorządu gminnego.

Osobny dział to szeroko ujęte zagadnienie oświaty pozaszkolnej, które daje mnóstwo tematów z zakresu zagadnień społecznych

i gospodarczych, form i metod tej pracy. Z tem wiążą się także sprawy samorządowe.

W wyszukiwaniu tematów można śmiało nawet tak daleko pójść, że opracowanie sieci szkolnej może się stać przedmiotem obrad konferencyj rejonowych, czem wydatnie możemy wesprzeć pracę władz szkolnych w tym kierunku.

Zebrań konferencyj rejonowych nie należy ograniczać tylko do nauczycielstwa, ale zależnie od tematu należy zapraszać przedstawicieli samorządu gminnego, organizacyj społecznych, kół rodzicielskich. Na takiej współpracy zyskamy wiele, a w momentach krytycznych te czynniki staną po naszej stronie.

Przewodniczący poszczególnych konferencyj rejonowych powinni utworzyć powiatowy Komitet przewodniczących, który w miarę rozwoju pracy konferencyj tworzyłby specjalne wydziały dla poszczególnych grup zagadnień. Komitet przewodniczących, mając do dyspozycji materjały swych konferencyj, mógłby ująć celowo i planowo całość akcji.

Tyle uwag naszych. Temat niewyczerpany, ale zaledwie rozpoczęty. Zapraszamy do wypowiadania się.

*D.*

## DZIAŁ PRACY SPOŁECZNO-OŚWIATOWEJ

# WYDAWNICTWA Z ZAKRESU OŚWIATY POZASZKOLNEJ.

*Zagadnienie oświaty dorosłych.* Dwie konferencje pod redakcją K. Korniłowicza (Instytut Oświaty Dorosłych, Warszawa, Nowogrodzka 21).

W tym numerze „Spraw" podajemy streszczenie referatu K. Korniłowicza — *Pomoc w tworzeniu, jako zadanie pracy kulturalnej.* (W. Nr. 6 „Spraw" podaliśmy streszczenie referatu prof. Znanieckiego — „Podstawy i granice celowego działania wychowawczego").

Chcemy zwrócić uwagę, że streszczenia tych referatów nie są czemś przypadkowem, ale są tem minimum przemyślenia zagadnień oświatowych w naukowej szacie, które obowiązuje każdego działacza społecznego.

Jako jedno z głównych zadań naszej pracy społeczno-oświatowej wysuwamy na naszym terenie — *uaktywnienie szerokich mas ludowych w dziedzinie zagadnień państwowych i społecznych.* Poszukajmy uzasadnienia słuszności tego założenia w rozważaniach K. Korniłowicza.

## Pomoc w tworzeniu, jako zadanie pracy kulturalnej.

*K. Korniłowicz.*

Na pracę kulturalną składają się dwie funkcje, wzajemnie się dopełniające — *funkcja ekstenzywna i funkcja kreatywna*.

*Kultura*, jako przedmiot, jest *zbiorem elementów twórczości ludzkiej*, który obejmuje idee, obyczaje i prawa, wynalazki i odkrycia, sposoby pracy i instytucje społeczne, religję i wierzenia, dzieła sztuki, wreszcie przedmioty materjalne, które są również wyrazem twórczego wysiłku ducha ludzkiego. Układ elementów kultury danego środowiska — to jego *struktura kulturalna*. Człowiek, przychodząc na świat, zastaje w swem środowisku pewną strukturę kulturalną, której wpływom ulega. W miarę rozwoju swych sił fizycznych i duchowych z przedmiotu oddziaływania staje się podmiotem działania i sam zaczyna wywierać wpływ na zmianę struktury kulturalnej środowiska.

Współzależność człowieka i kultury polega na dwuch procesach: proces wstępujący — to pomnażanie lub przekształcanie kultury człowieka; proces zstępujący — to oddziaływanie kultury na rozwój jednostki i grupy społecznej. Mamy więc do czynienia *z produkcją kulturalną i konsumcją kulturalną*.

Stopień udziału w produkcji i konsumcji kulturalnej stwarza albo *bierną postawę* jednostki do danego elementu kultury, albo *postawę czynną*. Te zaś elementy kultury, których oddziaływanie na jednostki i grupy społeczne jest przedmiotem szczególnych ich pożądań są dla nich *wartościami kulturalnemi*. Pożądanie pewnych elementów bywa czasem tak silne, że staje się czynnikiem, skierowującym człowieka z drogi poszukiwania elementów istniejących na drogę *tworzenia elementów nowych*.

Jednostka i grupa społeczna spełniać może nietylko funkcję twórcy lub konsumenta wartości kulturalnych, ale również funkcję przewodnika tych wartości, jest więc *pośrednikiem* w ich szerzeniu. Proces szerzenia się wartości kulturalnych jest w znacznej liczbie wypadków zjawiskiem spontanicznem, czasem jednak staje się przedmiotem zorganizowanej akcji jednostek i grup społecznych. Gdy akcja ta staje się systematyczną i planową zyskuje miano *pracy kulturalnej*.

Pracę kulturalną podejmują przedewszystkiem jednostki, pochodzące z grupy społecznej, uważającej siebie wyłącznie za grupę kulturalną (inteligencja). Idą one z wartościami kulturalnemi swej grupy do grup społecznych, uznanych za stojące na niższym poziomie kultury. Środkami działania w tej pracy są urządzenia kultu-

ralne jak bibljoteki, kursy, odczyty, koncerty i t. d. Gdy praca się rozwinie, tworzą się specjalne organizacje społeczne jej poświęcone, mające do dyspozycji specjalnych wykwalifikowanych pracowników.

Jednostki i grupy społeczne, dla których prowadzi się tę akcję ustosunkowują się do niej ***życzliwie lub nieżyczliwie,*** gdy powstaje niechęć do propagowanych elementów kultury. Stosunek nieżyczliwy występuje albo w formie ***biernego oporu,*** albo w formie ***kontrakcji.*** Kontrakcja wynika z tego, że dana grupa społeczna ma własne wartości kulturalne, albo nawet odrębną strukturę kulturalną.

Wówczas w tej grupie wyłaniają się jednostki czynne, które stają się podmiotem nowej akcji, która z poprzednią staje do walki o wartości kulturalne; czasem jednostkami temi są osoby z obcej grupy, które poznały i uznały wartości kulturalne danej grupy; stąd udział inteligencji mieszczańskiej w emancypacji kultury ludowej.

W emancypującej się grupie powstaje potrzeba rozbudzenia i wzmożenia własnej, oryginalnej twórczości. Rozbudzone jednostki nie chcą być tylko konsumentami, lecz własnym czynem chcą kształtować nowe formy i nową treść kultury, a niemożność rozwinięcia zdolności twórczych z powodów natury społeczno-ekonomicznej jest przez daną grupę uważana jako krzywda społeczna.

Demokracja twórcza wysuwa nietylko hasło „prawo do życia", „prawo do kultury", lecz przedewszystkiem ***„prawo do twórczości", „prawo do warsztatu pracy twórczej".*** — Dążeniem pracowników kulturalnych jest nietylko powszechność konsumcji kulturalnej, ale również by produkcja kulturalna stała się funkcją najszerszych warstw społecznych, stąd linją przewodnią pracy kulturalnej staje się ***pomoc w tworzeniu.***

Zatem obok ***ekstenzywnego*** kierunku pracy, którego zadaniem jest szerzenie wartości kulturalnych powstaje kierunek ***kreatywny — twórczy.*** Celem kierunku twórczego jest ukształtowanie jednostki, posiadającej twórczą podstawę w stosunku do życia. Nawet gdyby produkt jej twórczości nie wzbogacał kultury, to sam proces tworzenia wzbogaci duchowo osobowość. Kierunek kreatywny daje pomoc w tworzeniu nietylko osobom wybitnym, ale dąży, by jak największa ilość jednostek zakosztowała rozkoszy tworzenia.

Twórczość obejmuje różne dziedziny działalności — naukową, artystyczną, ***gospodarczą, społeczną,*** a nawet w drobnych codziennych sprawach.

Zdolności twórcze mogą być wrodzone lecz i nabyte. Planowe i umiejętne oddziaływania pracowników kulturalnych może obudzić

i rozwinąć potencjalne uzdolnienia twórcze. Są ludzie, mający szczególną zdolność budzenia w innych czynnego i twórczego stosunku do życia, ludzie mający żywą wiarę w obrane przez siebie wartości i drogi, promieniujący tą wiarą na innych. I są ludzie, w których otoczeniu wieje szczególna pustka.

Kierunek kreatywny występuje w dziedzinie szkolnictwa jako szkoła twórcza, kierunek ten przenika dzisiejsze formy i metody pracy kulturalnej młodzieży wiejskiej, a typowym tego przykładem jest jej twórczość społeczno-gospodarcza. Z tem wiąże się konieczność organizacji i udostępnienia warsztatów pracy twórczej, danie sposobności do realizacji pomysłów choć w małym zakresie i na wąskim odcinku. To zmusza do zmiany dotychczasowych metod działania placówek pracy kulturalnej. Pracownicy kulturalni muszą dziś podjąć zadania nowe.

Tyle K. Korniłowicz. Od siebie prosimy Kol. Kol. o głębokie zastanowienie się nad powyższem zagadnieniem, które tak ściśle i zasadniczo wiąże się z naszą pracą społeczno oświatową, daje odpowiedzi na tyle pytań, wyłaniających się w związku z naszą pracą, daje tak wartościowe wskazania tej pracy.

*D.*

## NAUCZANIE RACHUNKÓW Z GEOMETRJĄ W SYSTEMATYCZNEM KSZTAŁCENIU DOROSŁYCH.

Nawiązując do artykułu dyskusyjnego kolegi D. w Nr. 7 „Spraw Nauczycielskich" na temat „program trzystopniowych kursów dla dorosłych", chciałbym w tym i w najbliższych numerach naszego pisma omówić aktualną dla wielu Koleżanek i Kolegów sprawę nauczania rachunków z geometrją, jako jednego z odcinków systematycznego kształcenia dorosłych.

Na wstępie jednak muszę zaznaczyć, że projekt kolegi D. ograniczenia się na kursach dla dorosłych do nauczania tylko języka polskiego i rachunków w możliwym w naszych rarunków wymiarze 120 godzin, a jednocześnie przesunięcia nauki geografji ogólnej, geografji Polski, nauki obywatelskiej oraz częściowo historji i przy-

rody na systematycznie pomyślaną akcję odczytowo-pogadankową— jest dalekoidącym i, mojem zdaniem, zupełnie trafnym, gdyż ułatwia pracę nauczycielstwu, pogłębia ją oraz umożliwia ogarnięcie szerszych mas ludności tym systemem pracy oświatowej. Mam jednak wrażenie, że w chwili obecnej masowo od dawnego sposobu prowadzenia nauki na trzystopniówkach do nowego przejść nie możemy, gdyż: popierwsze dla akcji odczytowo-propagandowej nie mamy specjalnie ułożonego i dostosowanego do tutejszych warunków programu, w którymby uwzględniono najważniejsze zagadnienia z zakresu geografji, historji, nauki obywatelskiej oraz przyrody—oświaty rolniczej (z podaniem najlepszych źródeł, skąd czerpać materjał do realizowania tego programu), podrugie za mało posiadamy pomocy oświatowych, jak: latarń projekcyjnych, przezroczy, kin, filmów, tablic i t. p., przy pomocy których akcja odczytowa może zainteresować słuchaczów i dać pożądane rezultaty.

Wobec powyższego uważam, że narazie próby w kierunku zmodyfikowania programu trzystopniówki według projektu kolegi D. można przeprowadzać tylko tam, gdzie są ku temu sprzyjające warunki.

Natomiast byłoby rzeczą wskazaną: popierwsze — ogłoszenie przez Komisję Oświaty Pozaszkolnej przy Okręgu Zw. P. N. S. P. w Wilnie względnie przez Kuratorjum O. S. W. konkursu na opracowanie wspomnianego przezemnie programu akcji odczytowej i pogadankowej, podrugie — podwojenia usiłowań Ognisk Zw. P. N. S. P. oraz kierownictw wyżej zorganizowanych szkół powszechnych w kierunku zdobycia pomocy odczytowych w postaci najnowszego typu latarni projekcyjnej „Ornak" na przeźrocza filmowe.

Wracając jeszcze do tego projektu, sądzę, że przy pewnych zmianach programu trzystopniówki nie należy zapominać o t. zw. „wolnej godzinie", którą na wielu kursach w miejscowych warunkach jest racja poświęcić zajęciom o charakterze świetlicowym, mogącym przyczynić się do podtrzymania frekwencji i zainteresowania słuchaczów kursem.

Systematyczne kształcenie dorosłych na niższym poziomie jest i będzie jeszcze na Kresach Wschodnich długo sprawą aktualną. Składa się na to dużo okoliczności, a więc: smutny spadek po zaborcach w postaci najmniej 60 proc. analfabetów i półanalfabetów, obecna większość nisko zorganizowanego szkolnictwa powszechnego (niebezpieczeństwo powrotnego analfabetyzmu), brak dostatecznej liczby izb szkolnych i etatów nauczycielskich oraz trudne warunki

niezamożnej naogół ludności, zmuszonej do używania dzieci w wieku szkolnym do pomocy w gospodarstwie.

Jednym z odcinków na froncie systematycznego kształcenia dorosłych jest nauczanie rachunków z geometrją. Znajomość sprawnego posługiwania się rachunkiem według wymogów życia codziennego cechuje człowieka przygotowanego do tego życia i ta znajomość jest ogólnym celem nauczania dorosłych rachunków z geometrją. W szczególności cel ten możnaby podzielić na materjalny i formalny:

1. *materjalny:* a) danie słuchaczom umiejętności prawidłowego wykonywania rachunku (cztery działania) na dowolnych liczbach całkowitych, na ułamkach zwyczajnych i dziesiętnych, pojęcie procentu;

b) praktyczne wiadomości z zakresu sporządzania: rachunków, pokwitowań, kosztorysów, kalkulacji handlowej, kalkulacji w rolnictwie, pojęcie wartości, ceny, zarobku, zysku, straty, hurtu, detalu i t. p.

c) elementarne wiadomości z geometrji: linja prosta, krzywa, odcinek, mierzenie odcinków, kwadrat, prostokąt, trójkąt, wielobok— obwody, powierzchnia kwadratu, prostokąta (można powierzchnie i trójkąta), objętość sześcianu i prostopadłościanu, (zastosowanie w miarę możności wiadomości z geometrji w życiu praktycznem np. mierzenie powierzchni: obliczanie powierzchni gruntów — miary: ha, morgi, włóki, dziesięciny — wzajemna zamiana miar gruntu; obliczanie objętości np. drzewa w lesie, kamieni wywożonych na szosy i t. p.).

2. *formalny:* rozbudzenie myśli i zaprawianie do logicznego myślenia i trafnego wnioskowania oraz danie metod pracy samodzielnej i zachęcenie do niej słuchaczów.

Z powyższego można w ogólnych zarysach wywnioskować o zakresie materjału, jaki zgodnie z programem trzystopniowych kursów dla dorosłych Instytutu Oświaty Dorosłych przerabia się na trzech stopniach tych kursów w ciągu 3 lat przy normie około 60 godzin w pięciu zimowych miesiącach nauki.

Aczkolwiek metody nauczania dorosłych są bardzo zbliżone do metod, stosowanych przez Koleżeństwo przy nauczaniu dziatwy szkolnej, to jednak ze względu na pewne odchylenia i cechy specjalne oraz warunki pracy z dorosłymi uważam omówienie tej sprawy za rzecz konieczną, co postaram się uskutecznić w następnym numerze „Spraw Nauczycielskich".

*E. A.*

(d. c. n.).

# WYCHOWANIE OBYWATELSKIE W ZWIĄZKU STRZELECKIM.

W związku z artykułem pod powyższym tytułem kol. A. Chmielewskiego w Nr. 6 „Spraw Naucz." nasunęło mi się kilka uwag, które postaram się przedstawić.

Nie wiem w jaki sposób autor zamierza uświadamiać obywatela o pojęciu słowa „Ojczyzna", wydaje mi się jednak, że pojęcie istoty tego symbolu jest wiadome każdemu człowiekowi, i nie każdy, kto, przypuśćmy, nudziłby się na jakimś wielce poważnym i filozoficznym odczycie na ten temat, miałby być złym obywatelem. I nie każdy, kto potrafi wyrecytować: „Ojczyzna to jest i t. d.", jest ideałem obywatela; ale raczej ten, kto potrafi czynami swemi zadokumentować przywiązanie do ojczystej ziemi. A więc należałoby odrazu pozostawić za sobą to słowo i raczej pobudzać do gotowości czynu społecznego.

Zmysł łączności społecznej również jest wrodzony każdemu człowiekowi, zbytecznem więc byłoby „wpajanie" tego uczucia, ale raczej pobudzić wolę gromady do zbiorowego czynu, co będzie najlepszym wyrazem łączności społecznej.

Praca obywatelska strzelców, jak zwrócił uwagę kol. Chmielewski, nie może ograniczyć się tylko do Związku Strzeleckiego. W Związku Strzeleckim chciałbym widzieć inicjatora wszelkich poczynań kulturalnych i społecznych na danym terenie. Niech strzelcy występują z czynną inicjatywą organizowania życia zbiorowego i wniosą z sobą pierwiastki twórcze, dalecy od szowinizmu partyjnego. Praca społeczna, zdążająca do wzmocnienia potęgi państwa, dobrobytu i podniesienia kultury duchowej obywateli musi jednoczyć cały naród.

Takim miejscem, gdzie wchodzi się, pozostawiwszy za progiem nienawiść partyjną, niech będzie Świetlica Strzelecka, a w przyszłości dom ludowy. To wyrzeczenie się osobistych nienawiści i interesów pozwoli nam na dokonanie zbiorowym wysiłkiem wielkiego dzieła. Bądźmy surowi nietylko dla innych, ale i dla siebie, aby odrzucić precz śmiecie podłości, skupić wszystkie siły w pracy wszystkich dla dobra wszystkich.

Nie zgodzę się jednak z kol. Chmielewskim, że praca nasza jest „pracą społeczną nad obywatelem społecznikiem". Takie pojęcie swej roli, zdaje mi się, kazałoby nam wydobyć się nad szarą falę ludu, a powinniśmy pamiętać, że praca społeczna „to nie praca

dla ludu, ani nad ludem lecz praca z ludem". Nie pracujemy nad strzelcami, dążąc do wytkniętego przez nas celu, choćby to był cel, nie wiem, jak wzniosły, ale pracujmy ze strzelcami i zdążajmy z nimi choćby do bliziutkiego celu, byle z nimi. W tej wspólnej pracy zarażą się od nas, a nie nauczą, szerzej patrzeć na świat i dalsze obejmować horyzonty.

Akcja odczytowa nie może ograniczyć się do\odczytów, urządzanych od czasu do czasu, lecz należałoby nadać jej charakter ciągły, cyklów odczytów, omawiających interesujące słuchaczy, a nie prelegenta, zagadnienia. W pracy tej również nie należy ograniczyć się tylko do samych członków Związku Strzeleckiego, lecz należy wyjść nazewnątrz organizacji, ale dopiero wtedy, gdy nastąpi zwartość wewnątrz organizacji i zrozumienie roli i obowiązków w ogólnej pracy społecznej

Ideałem naszej pracy obywatelskiej niech będzie Strzelec, który potrafił znaleźć siebie w narodzie, t. zn. potrafił określić swoje stanowisko w zbiorowisku ludzkiem i wystawił sobie cel dążeń, niewykraczający poza sferę dobra ogólnego. Do tego jednak musi zdążać samodzielnie, czy zaś możemy tylko iść obok niego w tem poszukiwaniu prawdy, nigdy zaś przed nim. Im więcej wysiłku będzie go kosztowało to osiągnięcie celu, tem będzie mu on droższy i bliższy jego istocie.

Jeżeli następne pokolenie obejmie w spuściznie po nas Ojczyznę, nietylko potężniejszą materjalnie, dobrze zagospodarowaną, ale i o wyższej kulturze duchowej i większej jej rozpiętości, to będzie dowód, że lud, wśród którego tkwimy zrozumiał swoją rolę w ogólnym postępie ludzkości, a my spełniliśmy obowiązek.

*Wł. Ryńca.*

## „DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI" A RUCH ROLNICZO-SPÓŁDZIELCZY W WOJ. PÓŁNOCNO-WSCH.

(c. d. patrz Nr. 6 str. 36).

Ilość zatem nauczycieli, oddających Kasom Stefczyka usługi w zakresie czynności wybitnie manipulacyjno-technicznych wynosi 4,5% w stosunku do ogólnej ilości zarówno Kas Stefczyka, jak i rachmistrzów.

Z powyższych zestawień wynika, że naogół nauczyciele oddają

Kasom Stefczyka usługi w zespole tem liczniejszym, im mniej manipulacyjno-techniczny i bardziej zasadniczo-kierowniczy charakter mają obowiązki tych organów Kas Stefczyka, do których wchodzą nauczyciele. Zjawisko to zgadza się zarówno ze stopniem zajęcia sił i czasu nauczyciela w jego pracy zawodowej, jak i z właściwem jego zadaniem w pracy Spółdzielni, polegającem na tem, by nie tyle samemu bieżące czynności manipulacyjne wykonywać, ile wynajdywać wśród miejscowych rolników jednostki, dające się należycie przysposobić do wykonywania odnośnej pracy, kształcić i wyrabiać te jednostki, wskazywać im kierunek i wytyczne pracy, prostować odchylenia w niej i wogóle czynić zabiegi o wzmocnienie sił ludzkich, mających prowadzić Spółdzielnię. Rzecz prosta, iż w pracy tej nauczycielowi wypada, szczególnie na początku, dawać przykład i pokaz w najdrobniejszych nieraz szczegółach.

Narazie jest około 100 Kas Stefczyka, którym nauczyciele w tej lub innej postaci oddają usługi. Do życzenia pozostaje, by ilość tych kas wzrastała odpowiednio do sieci szkół na wsi i spółdzielczego zainteresowania oraz wyrobienia nauczycielstwa. Innem interesującem zjawiskiem w tejże dziedzinie jest udział nauczycielstwa w pracy innych spółdzielni rolniczych poza Kasami Stefczyka, zwłaszcza mleczarskich. Mimo braku odnośnych zestawień liczbowych stwierdzić można na podstawie ogólnej obserwacji, iż udział nauczycieli w pracy innych spółdzielni jest tem mniejszy, im z trudniejszym do prowadzenia rodzajem spółdzielni mamy do czynienia. Jest to zjawisko całkiem zrozumiałe nie tylko ze względu na rozmieszczenie tych spółdzielni i zajęcie sił i czasu nauczyciela w szkole, ale również ze względu na zdolność nauczycielstwa do bardziej krytycznej oceny swoich uzdolnień i sił oraz możliwości oddania tym spółdzielniom istotnych usług. Można mieć uzasadnioną nadzieję, iż w miarę ściślejszego związania się nauczyciela z miejscem swojej pracy zawodowej i zdobycia doświadczenia przez niego w pracy łatwiejszej do prowadzenia Kas Stefczyka, zwiększać się będzie udział nauczycieli w pracy innych spółdzielni rolniczych łącznie z inicjatywą ich celowego założenia w oparciu o rozwiniętą, zasobną i dobrze prowadzoną Kasę Stefczyka.

Liczba stan i działalność spółdzielni rolniczych na ziemiach północno-wschodnich przedstawia się następująco:

## Kasy Stefczyka.

Ilość ich z 6 na 1-I 1925 r. wzrosła do 233 na 1-I 1930 r. i do 243 na 1-VII 1930 r. Ilość członków w nich z 265 na 1-I 1925 r. wzrosła do 108007 na 1-I 1930 r. i do 109355 na 1-VII 1930 r.

Dziesiętna ilość członków na 1 kasę stale wzrastała do 1-I 1930 r., dochodząc do 463. Na 1-VII 1930 r. mimo niewielkiej ilości nowych kas przeciętna ta zmniejszyła się do 450, wciąż jeszcze jednak przekraczając prawie dwukrotnie przeciętną ilosc członków na jedną kasę na całym terenie Rzeczypospolitej i więcej niż dwukrotnie w stosunku do dzielnic, gdzie ruch Stefczykowski jest najstarszy. W tych zmianach widzimy z jednej strony niekorzystne odchylenia w naszej dzielnicy, będące skutkiem trudności odpowiedniego zagęszczenia sieci Kas Stefczyka, z drugiej zaś rozpoczynający się już postęp i na tych ziemiach w kierunku przywrócenia rolniczej spółdzielni kredytowej typu organizacyjnego, którego celowość wykazała kilkudziesięcioletnie doświadczenie całej kuli ziemskiej.

Fundusze własne (udziały członków i fundusze niepodzielne pomiędzy członków) w Kasach Stefczyka z 6323 zł. i przeciętnie 1054 zł. na jedną kasę na 1-I 1925 r. wzrosły do 4.323.168 zł. i przeciętnie 18.554 zł. na 1 kasę na 1-I 1930 r. oraz do 4.767.734 zł. i przeciętnie 19.620 zł. na 1 kasę na 1-VII 1930 r., mimo zmniejszania się przeciętnej ilości członków na 1 kasę i wzrostu ilości kas.

Mimo szeregu niesprzyjających warunków Kasy Stefczyka zdołały wykazać się zasługującą na uwagę zdolnością przyciągania funduszów miejscowych w postaci wkładów. Z 10.159 zł. przeciętnie na 1 kasę 1693 zł. na 1-I 1925 r. pozostałości na wkładach wzrosły do 1.201.479 zł., przeciętnie na 1 kasę 5.156 zł. na 1-I 1930 r. a na 1-VII 1930 r. do 1.710.964 zł., przeciętnie na 1 kasę 7.041 zł.; przy 11.408 wkładach we wszystkich Kasach Stefczyka w tymże czasie. W drugim kwartale 1930 r. Kasy Stefczyka przyjęły nowych wkładów na sumę 1.061.914 zł. i wypłaciły na żądanie wkładców 867.012 zł. Pozatem stały rozwój pracy Kas Stefczyka w tej dziedzinie widzimy również i w tem, że gdy jeszcze na 1-I 1930 r. z ogólnej ilości 233 było 42, wcale nie posiadających wkładów, to na 1-VII 1930 r. było ich już tylko 10 z ogólnej ilości 243.

W miarę pozyskania przez kasy funduszów miejscowych wzrastała pomoc kredytowa dla nich, wyłącznie prawie za pośrednictwem Oddziału Wileńskiego Centralnej Kasy Spółek Rolniczych. Z 14.000 zł., przeciętnie na 1 kasę 2.333 zł. na 1-I 1925 r. kredyty dla kas wzrosły

do 10.053 885 zł., przeciętnie na 1 kasę 43.149 zł., na 1-I 1930 r. do 11.857.546 zł., przeciętnie na 1 kasę około 49.000, na 1-VIII 1930 r.

Taki wzrost funduszów obrotowych, pozyskanych przez Kasy Stefczyka na miejscu i przez pomoc kredytową zzewnątrz umożliwił odpowiedni rozwój działalności pożyczkowej Kas w stosunku do ich członków. Na 1-VII 1930 r. Kasy Stefczyka miały na pożyczkach u swoich członków 17.108.036 zł. przeciętnie na 1 członka 156 zł., gdy na 1-I 1925 r. przeciętna ta wynosiła 87 zł. a na 1-I 1930 r. 144 zł.

Rozwój Kas Stefczyka pod względem zdolności zrzeszenia rolników, zasobności i okazywania zrzeszonym pomocy kredytowej jest, jak widać z powyżej przytoczonych danych porównawczych, trwały i widoczny.

Nie należy wszakże przesadzać korzyści tego rozwoju chociażby ze względu na to, iż ze swej istoty i wskutek szeregu specjalnych warunków doby obecnej Kasy Stefczyka mogą operować wyłącznie kredytem obrotowym na cele rolniczo-handlowe, a zatem na terminy stosunkowo krótkie (od 3 miesięcy do 2—3 lat) nie zaś inwestycyjne. Tymczasem kredyt ten może mieć właściwy popyt i należycie użytkowany tylko przez gospodarstwo rolne, należycie zorganizowane odpowiednio zainteresowane, zdolne do rozwoju wytwórczości swojej na zbyt oraz pod warunkiem sprawnej spółdzielczej organizacji zbytu plonów rolnych. Obecnie na ziemiach północno-wschodnich zbyt dużo jest gospodarstw bardziej na razie potrzebujących kredytu inwestycyjnego, niż obrotowego.

Ten zaś rodzaj kredytu w obecnych warunkach agrarnych dla większości małych i wielu średnich gospodarstw rolnych jest ze względu na przeszkody prawne (brak odpowiednich tytułów własności a w związku z tem zaprowadzonych hipotek), bądź ze względu na ustrój danego gospodarstwa (szachownica, wspólnoty, służebności i t. p.) albo niedostępny, albo nie zapewniający odpowiedniego efektu z jego zużytkowania. Powstaje zatem wyraźne niebezpieczeństwo zużytkowania kredytu obrotowego, uzyskanego w Kasach Stefczyka, na cele inwestycyjne, co szczególnie może się okazać groźnem zarówno dla rozwoju kas, jak i dla samych zadłużonych gospodarstw oraz pogłębić obecne przesilenie gospodarcze wskutek niedostatecznego wyrobienia gospodarczego bardzo wielu właścicieli mniejszych i średnich a niekiedy nawet folwarcznych gospodarstw rolnych. Te zatem Kasy, któreby chciały sforsować rozwój pomocy kredytowej dla rolnictwa, dopuszczając do zaangażowania przez swoich dłużników udzielonych im kredytów w większych inwestycjach, szczególnie

o niepewnej lub zbyt powolnie rozwijającej się rentowności, angażując się w stosunki kredytowe z odnośnemi gospodarstwami, — ryzykują uniemożliwić dalszy rozwój kas i okazywanie przez nie w przyszłości nawet i tej niewielkiej stosunkowo pomocy, z jaką przychodzą obecnie pewnej części bardziej potrzebujących kredytu rolniczo-handlowego gospodarstw rolnych.

*Witwicki.*

(d. n.).

# DRUGI EGZAMIN NAUCZYCIELSKI.

*(C. d.).*

## Egzamin we własnej szkole.

Egzamin odbywany w myśl postanowienia par. 1a, składa się się z wizytacji (§ 10) i z kollokwjum (§ 11). Egzamin w sprawie którego wpłynęło podanie przed 30 września, winien się odbyć o ile możności przed końcem lutego; egzamin w sprawie którego wpłynęło podania przed 31 stycznia, winien się odbyć o ile możności przed końcem roku szkolnego.

Dzień egzaminu ustala prezes Komisji po porozumieniu z inspektorem szkolnym, w którego powiecie kandydat pracuje, najpóźniej na dwa tygodnie przed egzaminem, wyznaczając komplet egzaminacyjny dla danego kandydata, zawiadamiając o dniu egzaminu zarówno wszystkich członków kompletu egzaminacyjnego jak i kandydata.

Wraz z zawiadomieniem o dniu egzaminu prezes przesyła interesowanym wyznaczony przez siebie rozkład lekcyj na dzień egzaminu, z uwzględnieniem o ile możności lekcji z języka polskiego. Jeżeli kandydat nie otrzyma rozkładu lekcyj najpóźniej na 48 godzin przed egzaminem, ma prawo prowadzić lekcje według rozkładu normalnego w danym dniu obowiązującego.

Część pierwsza egzaminu, odbywanego w szkole kandydata, polega na szczegółowej wizytacji klasy, względnie klas, w których kandydat uczy, przeprowadzonej w celu zbadania dotychczasowej jego pracy jako nauczyciela i wychowawcy.

Komplet egzaminacyjny przysłuchuje się przynajmniej dwom lekcjom, przeprowadzonym przez kandydata z dwuch różnych przedmiotów nauczania. Lekcje winny być opracowane piśmiennie. Należy komisji przedłożyć projekt lekcyj w postaci konspektu lub dyspo-

zycyj. Przy opracowaniu i przeprowadzeniu lekcji kandydat winien wykazać swe przygotowanie metodyczne.

Temat lekcji winien stanowić wyraźną jednostkę metodyczną i opierać się o program.

Cel lekcji należy wyczerpująco i jasno sprecyzować. Cel lekcji winien być w zgodzie z celami nauczania danego przedmiotu w szkole powszechnej.

Praca nauczycieli i praca dzieci powinna mieć wyraźnie określoną metodę. Lekcja winna uwzględniać możliwie wszystkie zasady dydaktyczne.

Należy też zdać sobie sprawę, jaka jest forma lekcji. Lekcja każda winna mieć pewien plan. Plan taki musi uwzględniać wymagania dydaktyki. Specjalnie podkreślić należy potrzebę starannego opracowania pytań. Komisja będzie interesować się przygotowaniem pomocy naukowych. Obok należytego przygotowania się do lekcji należy zwrócić uwagę na samo przeprowadzenie lekcji.

Nauczyciel winien pracować z całą klasą. Klasa powinna być karna. Stosunek do dzieci życzliwy. Tempo lekcji żywe i swobodne. W klasie powinna panować atmosfera zainteresowania. Wogóle lekcja ma świadczyć, że kandydat jest już wyrobionym i doświadczonym pracownikiem na niwie szkolnej. Po przeprowadzeniu lekcji należy zdobyć się na samodzielną ocenę swej pracy.

Następnie komplet egzaminacyjny przystępuje do wizytacji szkoły.

Program wizytacji jest następujący:

1) Wypracowania uczniów.

2) Rozkłady materjału naukowego.

3) Konspekty (projekty-dyspozycje) lekcyj za ostatni rok.

4) Ustalenie zakresu pracy kandydata i powierzonych mu obowiązków.

5) Stan aktów szkolnych.

6) Wykonanie przepisów.

7) Organizacja nauki (pomoce naukowe, prace samodzielne dzieci).

8) Praca nad wychowaniem młodzieży. Samorząd szkolny itp.

9) Dbałość o stan urządzeń szkolnych.

10) Ustalenie okoliczności, wśród których odbywa się praca kandydata.

11) Stopień dbałości kandydata o kulturę umysłową.

12) Stopień dbałości kandydata o kulturę moralną.

13) Stopień dbałości o wychowanie obywatelskie młodzieży.

14) Stopień dbałości o popieranie czytelnictwa wśród młodzieży.

15) Starania kandydata o wychowanie fizyczne.

16) Starania kandydata o higjenę i czystość młodzieży.

17) Starania kandydata o estetykę i czystość izby szkolnej.

18) Sąd o wpływie kandydata na rozwój umysłowy i moralny, powierzonej mu dziatwy.

19) O ile kandydat zajmuje samoistne stanowisko, stwierdzić wpływ na ogólny stan szkoły.

20) Ocena i charakterystyka odpowiedzi dzieci, które były zapytywane przez członków Kom. Egzam.

21) Stosunek nauczyciela do rodziców. Zebrania rodzicielskie. Opieka szkolna.

22) Praca społeczna nauczyciela.

23) Oświata pozaszkolna.

Część druga egzaminu obejmuje kollokwjum z kandydatem przedewszystkiem w nawiązaniu do wizytacji. Program takiego kollokwjum (par. 11) jest mniejwięcej następujący:

1) Omówienie przeprowadzonych lekcyj.

2) Omówienie pracy nad wychowaniem młodzieży.

3) Omówienie pracy nad nauczaniem.

4) W związku z praktyką omówienia pewnych zagadnień pedagogicznych i dydaktycznych.

5) zagadnienie higjeny szkolnej.

6) Omówienie przepisów szkolnych.

7) Znajomość ustaw i rozporządzeń.

8) Dzienniki Urzędowe M. W. R. i O. P.

9) Omówienie programu szkoły powszechnej.

10) Znajomość organizacji szkolnictwa.

11) Znajomość przepisów w sprawach administracji szkolnej.

12) Sprawozdanie z przerobionej lektury pedagogicznej.

13) Omówienie streszczeń z lektury.

14) Scharakteryzowanie warunków i wyników swej pracy nauczycielskiej.

15) Omówienie charakterystyki dzieci.

16) Czasopisma zawodowe i pedagogiczne.

Kollokwjum takie trwa nie dłużej niż godzinę. Od kollokwjum może być kandydat na podstawie jednomyślnej uchwały kompletu egzaminacyjnego w całości lub częściowo zwolniony, o ile komplet

egzaminacyjny w czasie wizytacji stwierdził, że wyniki jego pracy w szkole pod względem wychowawczym i dydaktycznym są bardzo dobre, jakoteż, że kandydat jest dokładnie obeznany z potrzebnemi mu przepisami programu nauczania, oraz administracji szkolnej.

(C. d. n.).

*Związkowiec*

# NAUCZYCIEL WOBEC LUDU.

*(Pod tym tytułem „Kurjer Wileński” zamieścił wywiad u Kol. Dobosza Stanisława, poświęcony aktualnym zagadnieniom szkolnictwa i naszej Organizacji, który poniżej podajemy).*

— Na plan pierwszy wysuwa się sprawa budynków szkolnych. Zapotrzebowanie nowych izb szkolnych, w związku ze wzrostem ilości dzieci w wieku szkolnym, zwiększa się znaczniej, niż ilość izb w nowych budynkach szkolnych, zatem katostrofalna w tym zakresie sytuacja stale się pogarsza. Rozwiązać ją może jedynie zasadnicza pomoc Rządu, gdyż samorządy nasze nie podołają temu zadaniu wobec niepomyślnego stanu swych finansów.

Sprawa druga, to przeciążenie nauczyciela ilością dzieci szkolnych. Są na naszym terenie szkoły jednoklasowe, gdzie ilość dzieci dochodzi do 120. Stan ten wobec małych i niehigjenicznych lokali szkolnych zniszczy zdrowie nauczyciela i dziatwy szkolnej. Ratunkiem może być zwiększenie ilości etatów nauczycielskich. Konieczny jest inny miernik przy dzieleniu etatów dla województw wschodnich niż dla reszty terenów państwa.

Sprawami temi zajmowały się wojewódzkie i powiatowe zjazdy członków Związku w r. ub. i bieżącym. Zajmować się niemi będą w dalszym ciągu, aż do czasu pomyślnego załatwienia tych zasadniczych spraw. Podjęliśmy akcję zainteresowania niemi czynników państwowych, samorządowych i społeczeństwa i w tym celu tworzymy komitety budowy szkół.

**O stosunku nauczycielstwa do zagadnień społecznych kol. Dobosz rzuca następujące zdania.**

— Nauczycielstwo widząc niski stan kultury duchowej i materjalnej miejscowych mas ludowych, a zarazem brak dostatecznej ilości sił społecznych dla dokonania przebudowy i rozwoju tej kultury, uznało, że pracę społeczną musi przyjąć jako obowiązek obywatelski.

Nauczyciel, pracujący i żyjący sam w warunkach stojących niżej najskromniejszych wymogów cywilizacyjnych, ustosunkował się naprawdę, tak, jak stwierdził w rozmowie z panami p. Hołówko, serdecznie do środowiska, w jakiem żyje i pracuje i chce zdecydowanie przyjść z pomocą ludności w jej borykaniu się z niedolą.

— *Jakiemi zagadnieniami w dziedzinie pracy społecznej interesuje się nauczycielstwo?*

— Nauczycielstwo związkowe bierze udział w całokształcie pracy społecznej. Jesteśmy przekonani, że budzenie kultury duchowej musi iść w parze z pracą społeczno-gospodarczą.

Zatem, mimo, iż naturalnym działem pracy społecznej nauczyciela jest akcja kulturalno-oświatowa, nauczycielstwo kształci się na licznych kursach społeczno-gospodarczych, a zyskując na nich nowy zakres praktycznej wiedzy, bierze udział w pracy kółek rolniczych, kół gospodyń wiejskich, spółdzielni i t. d. Ze zrozumiałych jednak względów liczniejszy jest udział nauczycielstwa w pracy kół młodzieży wiejskiej, związku strzeleckiego, ochotniczych strażach pożarnych.

## Rozwijanie inicjatywy w masach.

— *Czy udział nauczycielstwa w pracy społecznej nie zabija inicjatywy i samodzielności mas ludowych?*

...Mam wrażenie, że raczej rozwija zarówno inicjatywę, jak i samodzielność mas ludowych, gdyż wystrzegamy się wszelkiego patronowania w pracy społecznej, pracujemy z ludem, jak równi z równymi pomagamy mu w wychowaniu własnych przodowników, z którymi, jak przyjaciele tworzyć chcemy lepszą przyszłość wsi.

— *W jakiej mierze interesuje się nauczycielstwo pracami samorządowemi?*

— Coraz liczniej bierzemy bezpośredni udział w pracach samorządowych, a działalność nasza na tem polu spotyka się z uznaniem. Nasz udział w pracach samorządowych jest konieczny przedewszystkiem w związku z potrzebami szkolnictwa i akcją oświaty pozaszkonej.

## Więzy współżycia z ludem.

— *Czy nauczycielstwo z innych terenów Polski łatwo dostosowało się do tutejszych warunków?*

— Współżycie z ludnością nauczycielstwa uczącego w większości w chatach wiejskich, mieszkającego bardzo często za przepierzeniem z desek w izbie chłopskiej, jest tak bliskie, że niejednokrotnie dzieli

ono radości i troski rodziny chłopskiej. W tych warunkach poznanie właściwości duchowych ludu nie przychodzi trudno. Fakt ten zaś, że nauczyciel przyszedł czasem z terenu stojącego kulturą, choćby gospodarczą, wyżej, dawał i daje mu bodźca do pracy nad podniesieniem kultury środowiska, w którem obecnie żyje i pracuje.

*— A jaki jest zasadniczo stosunek Związku P.N.S.P. do mniejszości narodowych?*

— Twórcy i obecni kierownicy Związku należą do tej części społeczeństwa, która jeszcze w okresie zaborów ideę państwowości polskiej uważała za realny cel swych dążeń i swej pracy. Dlatego z aktywnych narodowców staliśmy się z momentem powstania Polski do bytu niepodległego aktywnymi wyznawcami i realizatorami wielkiej idei państwowej.

Dzięki temu jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami szowinizmu narodowego, zarówno polskiego, jak i szowinizmu innych ludów, żyjących w granicach naszego państwa. Wierzymy, że dążenia kulturalne i gospodarcze innych narodowości w ramach naszego państwa mogą być zrealizowane. Zdaniem naszem, dążenia kulturalne t. zw. mniejszości narodowych winny być bezwzględnie respektowane.

Jednak cała działalność, zarówno kulturalna, jak i gospodarcza tych narodowości musi być niemniej bezwzględnie podporządkowana interesowi i wymogom państwa, jako całości.

Zakończenie wywiadu jest poświęcone odezwie Episkopatu Polski.

*— Jaką taktykę ma zamiar Związek zastosować wobec skierowanej przeciwko niemu znanej odezwy Episkopatu polskiego?*

— Odezwa episkopatu wyrządziła nam ogromną krzywdę, jest dla nas bolesną. Atak Episkopatu na Związek oparł się na faktach, które nie miały miejsca. Czekamy, że Episkopat polski wynagrodzi nam krzywdę i stwierdzi, że został błędnie poinformowany.

*— Panie Prezesie, głośna ta sprawa znalazła oddźwięk na zjazdach związkowych?*

— Tak jest, lecz nie wszyscy wiedzą, że obrady naszych szesnastu zjazdów powiatowych, które odbyły się w ostatnim czasie, były manifestacją uczuć religijnych nauczycielstwa związkowego.

*— Co stwierdzono?*

— Stwierdzono, że w większości szkół na terenie powiatów nauczycielstwo związkowe naucza religji, że jest wiele przykładów, gdzie księża nauczania religji zaniedbują.

*— Jakie Związek zajął w związku z tą sprawą stanowisko?*

— Stoimy na stanowisku, że ksiądz na polu pracy społecznej, pracy obywatelskiej, nie ma podstawy żądać uprzywiljowania tylko z tego tytułu, że jest osobą duchowną, gdyż na tem polu jest tylko obywatelem, który może być krytykowany, a nawet zwalczany, jeśli działalnością swą na to zasłużył. Mimo, iż duchowieństwo, zbierając od nauczycielstwa deklaracje w związku z odezwą Episkopatu, prowadzi przeciwko Związkowi akcję ofenzywną, my trwamy nadal na stanowisku obronnem i sprowokować się nie damy.

— ***Skutki odezwy?***

— A jeśli akcja duchowieństwa, przekroczy wszelkie miary przyzwoitości, mamy przekonanie, że rząd i społeczeństwo wezmą nas w obronę. Stwierdzam na podstawie faktów, że po odezwie Episkopatu zyskujemy ciągle nowych członków, a spoistość organizacyjna jeszcze więcej się wzmogła.

## WYBORY DO CIAŁ USTAWODAWCZYCH

na terenie naszego Okręgu Szkolnego przyniosły organizacji naszej pomyślny wynik. Kol. Dobosz Stanisław, przewodniczący okręgu wileńskiego Z. P. N. S. P. i kol. Poźniak Stanisław, nauczyciel gimnazjum i wiceprezes oddziału powiatowego Z. P. N. S. P. w Baranowiczach weszli do Sejmu.

Fakt ten otwiera przed naszą pracą na polu rozwoju szkolnictwa i pracy społecznej na tym terenie nowe horyzonty.

Obu Kolegom życzymy jaknajowocniejszej pracy na nowem, zaszczytnem stanowisku, pracy dla Państwa, Szkoły i Dobra społecznego, — celu, który przyświeca naszej organizacji.

W wyniku wyborów w sejmie będziemy mieli 12 posłów nauczycieli.

---

Koleżankom i Kolegom za nadane mi życzenia z powodu wyboru do Sejmu składam serdeczne podziękowanie. Za zaufanie, jakiem obdarzyliście mnie, starać się będę odwdzięczyć pracą.

*Stanisław Dobosz*
poseł na Sejm.

## OKÓLNIK Nr. 5

***Kasy Samopomocy Oddziału Pow. Z. P. N. S. P. w Głębokiem do Członków Związku P. N. S. P. pow. dziśnieńskiego.***

Na Walnem Zgromadzeniu Kasy Samopomocy w dniu 26-go października r. b. zapadła uchwała, że Kasa będzie przychodzić

z pomocą w organizowaniu Szkolnych Kas Oszcz. (S. K. O.) na terenie tut. powiatu. Pomoc ta przejawiać się będzie: 1) w dostarczaniu broszur, traktujących o zakładaniu S. K. O., 2) w przyjmowaniu wkładów tych Kas na 10% w stosunku rocznym, 3) w dostarczaniu bezpłatnie wszelkich druków potrzebnych do prowadzenia S. K. O. systemem ustalonym przez Kasę Samop.

Główne wytyczne tego systemu są następujące: 1) wkłady przyjmuje Kasa od S. K. O. jako jednostki, a nie od jej poszczególnych członków, 2) jednorazowy wkład S. K. O. nie może być mniejszy od 1 zł., 3) S. K. O. prowadzi książki i druki, w których uwidacznia się wpłaty poszczególnych członków, 4) S. K. O. otrzymuje z Kasy Samopomocy książeczkę wkładową do której skarbnik Ogniska, na terenie którego S. K. O. znajduje się, wpisuje wkłady na podstawie odpowiednich wykazów Kasy Samopomocy, 5) Wydelegowany członek tegoż Zarządu Ogniska jest przewodniczącym Komisji Rewizyjnej S. K. O., 6) Wkłady wysyła się na P. K. O.

Zakładający S. K. O. zwracać się winni do Kasy Samopomocy w sprawie otrzymania regulaminu współpracy S. K. O. z Kasą Samopomocy.

## Przypomnienie.

Szczegóły co do zaciągania pożyczek podane zostały w drugim numerze Spraw Nauczycielskich. Niestosujący się do tego okólnika narażeni będą na niepomyślne załatwienie sprawy. Wyjaśniamy, że w myśl statutu, zaciągający pożyczkę ponad 100 zł. (suma zadeklarowana udziałami) winien przesłać weksel na całą sumę, a nie na sumę przewyższającą 100 zł. Dwie lub więcej pożyczek udzielonych kolejno traktuje się łącznie jako jedną i odnoszą się do niej przepisy podane wyżej.

Wpłaty rat udziałów wpisują do książeczek członkowskich kwartalnie skarbnicy Ognisk na podstawie otrzymanych z Kasy wykazów. Operacje z pożyczkami dla pamięci winni sobie wpisywać sami członkowie. Podanie o pożyczkę wnosić należy na półarkuszach, na których niezapisane miejsce służy Kasie na różne obliczanie i adnotacje.

## Wkłady oszczędnościowe.

Tą drogą zachęcamy Koleżanki i Kolegów do składania w Kasie wkładów oszczędnościowych. Wkłady oszczędnościowe krótkoterminowe oprocentowuje Kasa na 9% w stos. rocznym, a długoterminowe na 10% w stos. rocznym. Procent, jakiego nie daje żadna Kasa, ani żaden bank. Chcący wnieść wkład oszczędnościowy powiadamia o tem Kasę Samopomocy z prośbą o potrącenie tej sumy z najbliższych poborów. Skarbnik Ogniska wpisywać będzie to potrącenie do specjalnych książeczek. Można też pieniądze przesyłać i pocztą. O wycofaniu pieniędzy (czy ich części) zgłosić należy powiadomienie do Kasy na tydzień przed 1-szym każdego miesiąca, a 1-go pieniądze zostaną wysłane.

Dotychczasowych pięciu wkładowców złożyło oszczędności na sumę blisko 3.000 zł. Niech to będzie zachętą do składania oszczędności dla tych, którzy narazie coś zaoszczędzić powinni i mogą.

*Pietrowski* — Sekretarz

*Jarzyna* — Prezes

## DALSZY CIĄG KRUCJATY DUCHOWIEŃSTWA PRZECIW NAUCZYCIELSTWU

*„Władze duchowne katolickie odebrały nauczycielstwu w powiecie szczuczyńskim misję kanoniczną* wobec uchwał Zjazdu Z P.N S.P. w Szczuczynie".

Perfidny plan jest szyty tak grubemi nićmi, że z nowego pociągnięcia władz duchownych przeziera wyraźnie.

Duchowieństwo chce rozbić nauczycielstwo na dwie grupy, jedni — to ludzie zaufania duchowieństwa, ci otrzymają misję nauczania religji, drudzy „wyklęci", zatem odmówi się im misji. Istotnie chytry plan, jednak jest rzeczą wątpliwą, czy przynosi chlubę duchowieństwu, gdyż jest sprzeczny z ideą Kościoła Chrystusowego.

Duchowieństwo odmawiając nauczycielom misji, chce pozostawić szereg szkół bez nauki religji, a następnie podburzać ludność przeciw nauczycielstwu. Perfidja dalej zajść nie mogła.

Nasz stosunek do nauczania religji przez nauczycielstwo zupełnie jasny. Nauka religji winną być prowadzoną w szkole i nauczycielstwo związkowe misję nauczania religji nietylko chętnie przyjmuje ale stara się o nią. Na tem stanowisku stoimy nadal. *Jeśli nam misja nauczania religji będzie odmawianą, tem silniej wychowanie młodzieży szkolnej oprzemy na idei Kościoła Chrystusowego, — a jako wychowawcy mamy mnóstwo form, które nam to umożliwią.*

W związku z akcją duchowieństwa wzywamy Koleżanek i Kolegów do zachowania nadal tego spokoju i taktu, jakim odpowiedzieliśmy na krucjatę duchowieństwa przeciw nam; nadto wzywamy do bezwzględnego podporządkowania się władzom związkowym.

Oddział Powiatowy w Szczuczynie i Ogniska otrzymają od nas w sprawie powyższej instrukcję.

*Zarząd Okręgu Wil. Z. P. N. Ś. P.*

## WYCHOWANIE SPOŁECZNE W SZKOLE.

W związku z referatem Pana Wizytatora Glinickiego na ostatnim Zjeździe Okręgowym w Wilnie, Zarząd Oddziału Powiatowego Zw. P. N S. P. w Głębokiem w dniu 5-go września r. b postanowił, ażeby w bieżącym roku szkolnym referaty na konferencjach rejonowych poświęcić sprawie organizacyj uczniowskich i wychowaniu społecznemu w szkole wogólności. Ponieważ Pan Inspektor Szkolny zgodził się chętnie na tę propozycję, sprawa tematu referatów na konferencjach rejonowych w całym powiecie poszła w myśl uchwały Zarządu Oddziału. Przyczyni się to do zorganizowania wielu zdrowych organizacyj uczniowskich, a co za tem idzie i do przystosowania szkoły do życia. Równocześnie Kasa Samopomocy współdziała i ułatwia organizowanie Szkolnych Kas Oszczędności i przyjmować będzie ich oszczędności.

## KATASTROFA SZKOLNA.

W dniu 19-go października r. b. odbyło się zebranie rodzicielskie w 7 klasowej szkole powszechnej w Głębokiem przy udziale przeszło 300-tu osób. Kol. Jarzyna Tadeusz, p. o. prezesa Oddziału Powiatowego wygłosił referat w sprawie budowy szkoły w Głębokiem. Porównując ilość uczniów w ostatnich latach podkreślił mocno, że zbliża się katastrofa szkolna. Związek Nauczycielski stara się temu przeszkodzić, uświadamia władze i społeczeństwo i ułożył projekt sfinansowania budowy szkół. Na podstawie broszury „O jutro szkoły polskiej" (wyd. Związku) podał, że bardzo wiele szkół pobudowano w ostatnich latach tanim kosztem, dzięki energji władz miejscowych i ofiarności społeczeństwa (robocizna). Na wniosek referenta wybrano Komitet Budowy Szkoły, który ma ruszyć z miejsca sprawę budowy szkoły. Zebrani ponowili uchwałę o pomocy w robociznie przy budowie szkoły. Wezwali, ażeby przy budowie wziąć przykład z budowania szkół, podanych w brosz. „O jutro szkoły polskiej" celem ograniczenia wydatków do minimum. Uchwalono wreszcie zwrócić się do Rządu i Sejmu, ażeby te zwróciły uwagę przedewszystkiem na sprawę budowy szkół (która jest sprawą najważniejszą), a sfinansowanie jej oparły na projekcie Zw.P.N.S.P.

Później nastąpiły referaty innych Kolegów, które odnosiły się do wychowania w szkole.

## KRONIKA

Zgodnie z rezolucją ostatniego Walnego Zebrania Ogniska Wileńskiego w dn. 22-X r. b odbyła się konferencja zaproszonych, w ilości 36, członków — poświęcona wyłącznie sprawie oświaty pozaszkolnej na terenie Wilna. Zagadnienie to zostało w dyskusji i referatach skonkretyzowane — praca w tym kierunku została podjęta.

---

Dziennik Urzędowy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego z dn. 1-go października 1930 roku Nr. 11 ogłasza następujący komunikat: Kuratorjum prosi p. p, Nauczycielki i Nauczycieli okręgu Wileńskiego, którzy należą, względnie należeli kiedykolwiek do organizacyj harcerskich, oraz tych, którym znane są zasady organizacji i metody pracy harcerskiej, o nadesłanie swoich adresów i nawiązanie łączności z instruktorem harcerskim przy Kuratorjum p. Bolesławem Łucznikiem. (Wilno, Wolana 10).

---

W najbliższym numerze Dziennika Urzędowego Kuratorjum ukaże się komunikat zachęcający do zakupienia „Rocznika Harcerskiego", zawierającego obowiązujące obecnie: 1) rozporządzenia Ministerstwa W. R. I O. P. dotyczące Harcerstwa, 2) przepisy Związku Harcerstwa Polskiego, 3) literaturę harcerską, 4) historję skautingu i harcerstwa, 5) instrukcje dla zakładających drużyny harcerskie, oraz szereg informacyj, odnoszących się do Harcerstwa. Pozatem Kuratorjum zachęca do zaprenumerowania „Harcmistrza i Wiadomości Urzędowych Z. H. P." — miesięcznika starszyzny harcerskiej; prenumerata roczna 14 zł., konto P. K. O. Nr. 10.020 i „Harcerza" — pisma młodzieży harcerskiej; prenumerata roczna 8 zł, konto P. K. O Nr. 22.806. Wydawnictwa te można nabyć w Centralnej Komisji Dostaw Harcerskich w Warszawie, Traugutta Nr. 2.

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

*Ś. p. Gierkowa Marja z Cięglewiczów*, nauczycielka 4-klasowej szkoły w Swatkach, zmarła dnia 24 października r. b. licząc lat 24, w piątym roku pracy nauczycielskiej. Zmarła była członkinią Ogniska w Miadziole, pow. postawskiego, od pierwszych dni swej pracy.

Należała do gorliwych pracowników w zawodzie i w pracy społecznej. Mimo ciężkich warunków i słabego zdrowia nie ustawała w pracy do ostatnich chwil.

Zmarła w kwiecie wieku, pozostawiając żal i pamięć po sobie.

Cześć Jej pamięci!

Drukarnia „Lux", Wilno, Portowa 7, tel. 2-03.